NUMER 192. **DZIENNIK POWSZECHNY** 15/27 Sierpnia 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sroda, 27 Sierpnia 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Polacy!

Najjaśniejszy Cesarz i Król, dostojny mój Brat, mianując mnie Namiestnikiem Swoim w Królestwie, pragnął dać przez to poddanym Swoim Polskim niewątpliwy dowód dobrotliwych ku nim chęci.

Podejmując się obowiązku jaki dostojnemu mojemu Władcy podobało się włożyć na mnie, nie taiłem sobie trudności mojego zadania. Lecz czystość uczuć moich, nadzieja w Bogu i w udziale wszystkich Polaków ojczyznę prawdziwie kochających i o jej rzetelne dobro troskliwych, dodała mi otuchy.

W takich to usposobieniach usłuchałem głosu mojego Monarchy, a w zakład uczuć moich, przywiodłem z sobą wśród was, co mam sercu najdroższego, Małżonkę moję i Dzieci, a to niemal nazajutrz po zamachu przeciwko reprezentantowi Cesarza.

Silny sumieniem i chęcią poświęcenia wszystkich sił moich szczęściu waszemu, zawitałem w pośród was pod osłoną tylko ufności bez granic, którę w was samych pokładałem.

Wszakże, zanim jeszcze stopy moje dotknęły się waszej ziemi, uzbrojone już było ramię mordercy, który wnet miał cios mi zadać.

Śmierć czyhała na mnie z pośrodka rzeszy wychodzących na moje spotkanie i postępowała za pierwszemi krokami mojemi kiedy szedłem przed Ołtarze Pańskie.

Łaską tylko Boskiej Opatrzności ocalony zostałem.

Odtąd dwa jeszcze zamachy spełniono na mężu, którego ufność Cesarza i Króla dodała mi z pośród Was jako współpracownika w wielkiem mojem powołaniu.

Ramię sprawiedliwości dotknęło winowajców.

Rząd Najjaśniejszego Pana, będzie umiał ukrócić występne knowania, a osłonić opieką prawa ludzi dobrej woli.

Polacy! czyliż dopuścicie aby występne stronnictwo, nieliczne lecz zapamiętałe i do najohydniejszych środków uciekające się, stawiało zaporę między tronem i narodem i tamowało spełnienie wspaniałomyślnych zamiarów Najjaśniejszego Pana?

Czyliż ścierpicie aby pod pozorem wolności i miłości Ojczyzny, potworne sprzysiężenie terroryzowało naród bezustannemi groźbami?

Bądźcie godni pełnych chwały przodków swoich, pamiętajcie, że dotąd żadna karta dziejów waszych nie nosiła na sobie zmazy czynów tak ohydnych.

Postępowaniem waszem przekonajcie świat cały, że zrzucacie z siebie solidarność wszelką zbrodni naród hańbiących.

Uchwalone przez Cesarza i Króla, dla zadosyć uczynienia prawdziwym potrzebom, a w wykonanie już wprowadzane wielkie reformy, jako to: utworzenie Rady Stanu, Organizacja szkół, Wydziału Wychowania Publicznego i Wyznań, Oczynszowanie Rolników, Emancypacja Żydów, ustanowienie Rad Miejskich i Powiatowych, reforma administracji; wszystkie te środki, świadczą jawnie o pieczołowitości dla was dostojnego naszego Monarchy.

Niedopuszczajcie więc aby zupełne ich wykonanie i dalsze rozwinięcie, tamowane być mogło przez zbrodnicze stronnictwo, poświęcające dobro kraju ziszczeniu swych zasad wywrotu; przez stronnictwo umiejące tylko niszczyć, ale nie budować.

Polacy! połóżcie we mnie zaufanie równe temu jakie Ja w Was położyłem. Połączcie się ze mną w jednem uczuciu, pracujmy wspólnie i zgodnie około dobra Polski, prosząc Boga aby usiłowaniom naszym błogosławił, a nowa epoka dobrego bytu i szczęścia otworzy się dla tej Ojczyzny którę tak miłujecie.

Warszawa d. 15 (27) Sierpnia 1862 r.

KONSTANTY.

W dniu wczorajszym rozrzuconą została po Warszawie karteczka następującej osnowy:

„Dnia 28 Sierpnia odbędzie się w całym kraju żałobne nabożeństwo za duszę nowego męczennika wolności, Ludwika Jaroszyńskiego, który 21 Sierpnia bohatersko skończył na szubienicy za to, że całą duszą ukochał ojczyznę i poświęcił się dla jej dobra—obyśmy wszyscy wzięli z jego śmierci przykład i nauczyli się jak wytrwać do końca, jak nieść życie w ofierze, gdy Polska ofiary zażąda!" (sic)

Modlić się za umarłych, jest bezwątpienia każdego chrześcianina obowiązkiem. I ten, którego sprawiedliwość ludzka przed Sąd Najwyższego postawiła, daje niezawodnie powód do błagalnej za nim modlitwy. Ale podnosić go do nazwy bohatera i męczennika, jest grzechem przeciw Religji i Ojczyźnie. Męczennik nie sięga po cudze życie jak sprawca zamachu. Męczennik umiera za prawdę; sprawca zamachu błądził, poznał że błądził, poznawszy wyznał to, i życie oddał nie na męczeństwo, lecz na ekspjacją dokonanego czynu. Naród, któryby uznał śmierć taką za męczeństwo, sam wyrzekałby się prawa modlić się do Świętych Pańskich Męczenników.

Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia b. p. o. Namiestnika Królestwa, za odznaczającą się gorliwość w pełnieniu obowiązków, Najmiłościwiej udzielić raczył nagrody w orderach następującym urzędnikom:

Urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy Namiestniku Królestwa, Kamerjunkrowi Dworu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Janowi *Pęcherzewskiemu* i Członkowi Komisji Śledczej Wojskowej w Cytadeli Aleksandrowskiej, Radcy Dworu Bazylemu *Gładki*, order Św. Stanisława klasy 2; Członkowi tejże Komisji, Asesorowi Kolegjalnemu Augustowi *Łagodowskiemu*, Inkwirentowi tejże Komisji, Radcy Dworu Izydorowi *Dąbrowskiemu*, Naczelnikowi Kancelarji Zarządu Naczelnika Wojennego Oddziału Augustowskiego, Radcy Honorowemu Mateuszowi *Sinicpupow*, order Św. Anny klasy 3; b. Inkwirentowi Komisji Śledczej Wojskowej w Cytadeli Aleksandrowskiej, Radcy Honorowemu Antoniemu *Skowrońskiemu*, order Św. Stanisława klasy 3.

Zarząd Instytutu Muzycznego Warszawskiego, zawiadamia osoby interesowane, iż zapis i egzamina wstępne kandydatów i kandydatek tak nowo przybywających, jako też w upłynionem półroczu już uczęszczających, a ubiegających się o stypendja, rozpoczną się w dniu 2 Września r. b. i odbywać się będą w następującym porządku od godziny 9 z rana, a mianowicie:

w d. 2 Września	klasa	Żeńska, Zasady muzyki.
3 „	„	Męzka „ „
4 „	„	Żeńska, Fortepian.
5 „	„	Męzka „
6 „	„	Męzka i Żeńska Śpiew.
9 „		klasy męzkie: Organów, Skrzypców i Wiolonczeli.

Wszelkie szczegółowe objaśnienia zgłaszającym się interesantom w kancelarji Instytutu od godziny 9 do 12, z wyjątkiem Świąt, udzielane będą.

Zarząd Instytutu Muzycznego Warszawskiego, powołując się na warunki w dniu 12 Lipca r. b. uchwalone, a przez pisma publiczne w swoim czasie ogłoszone, podaje niniejszem po raz drugi do wiadomości osób interesowanych: iż egzamin kandydatów i kandydatek, ubiegających się o świadectwa kwalifikacyjne Nauczycielskie w Królestwie, odbędzie się w d. 3 Września r. b., t. j. we Środę, o godzinie 5 po południu w Sali posiedzeń Zarządu Gmachu Instytutu Muzycznego Warszawskiego.

Podobne egzamina każdej pierwszej Środy miesiąca o tejże godzinie słuchane będą.

Przybyli do Warszawy: JW. Todtleben Jenerał-Adjutant Jego Cesarskiej Mości, z Petersburga i JW. Masson Tajny Radca Naczelnik Okręgu Pocztowego w Królestwie, z Wierzbołowa.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Nie zbyt dawno w Paryżu krążyła pogłoska w sferach nieprzychylnych zjednoczeniu Włoch, że w obec niemocy ze strony muratyzmu do oderwania południowych prowincij od Królestwa Włoskiego, Cesarz Napoleon miał zamiar zająć wojskowo te prowincje i osadzić tam namiestnika ze swej rodziny. Pogłoski te, jako ubliżające honorowi monarchy francuzkiego, sprzeczne z polityką jakiej się trzyma on od czasu wojny włoskiej i niezgodne z usiłowaniami jego dyplomacji w celu skłonienia mocarstw do uznania nowego porządku we Włoszech, niegodne były wspomnienia. Obecnie jednak znów się powtarzają i więcej znajdują wiary, w obec zachowywanego milczenia przez gabinet tujleryjski co do dalszych zamiarów w kwestji rzymskiej; bo wzmianka w *Monitorze*, objaśnia tylko obecne stanowisko Francji, nie podając wcale w jaki sposób Cesarz zamierza załatwić kwestję rzymską. *Monitor* wspomina tylko o obronie Ojca Świętego, a tymczasem krążą pogłoski, że jeżeli środki przedsięwzięte przez rząd włoski, nie potrafią powstrzymać ruchu włoskiego kierowanego przez Garibaldego, to Cesarz Napoleon na siebie weźmie przytłumienie tego ruchu. Lecz pogłoski te nie wiele znajdują wiary, gdyż byłoby to moralną detronizacją Wiktora-Emanuela, byłaby to, po wojnie mającej na celu zniszczenie wpływu austrjackiego na półwyspie, wojna, dążąca do ustalenia tam władzy Francji.

Jakby wszelako dla uniknięcia możliwości podobnej interwencji, rząd turyński energicznie zaczyna działać. Dla tego na miejsce jenerała Cugia, który okazał się za powolnym, mianował jenerała Cialdiniego; lecz z obawy czy przybycie tego jenerała do Sycylji nie będzie już spóźnione, czy Garibaldi tymczasem nie zdoła przeprawić się do Kalabrji, gdzie według niektórych depesz już nawet miał wylądować, sam Wiktor udaje się do Neapolu (jeżeli wierzyć depeszom) dla przegrodzenia drogi Garibaldemu. Jakie będą z tego następstwa, czy Garibaldi wytrwa w przeprowadzaniu swych zamiarów, pomimo osobistej interwencji Wiktora Emanuela, czy przyjdzie do walki między niemi, tego przewidzieć nie można. W każdym razie przedewszystkiem potrzebuje potwierdzenia wiadomość o zamierzanej podróży Króla Włoskiego.

W Anglji przypuszczenia co do interwencji Napoleona III sprawiają pewne wzburzenie w opinji publicznej. Podróż p. Ricasolego, przeciwnika p. Ratazzego do Londynu wzbudza liczne domysły, a *Morning Post*, już teraz potępia postępowanie obecnego gabinetu turyńskiego. Jak donosi *Morning Star*, Garibaldi otworzył w Anglji zapisy na pożyczkę 20,000 f. st. i zaraz znalazła się jedna osoba która na 1,000 f. st. się zapisała. Powodzenie lub niepowodzenie tej pożyczki ma być miarą sympatji ludu brytańskiego dla przedsięwzięcia zamierzonego przez Garibaldego w brew woli Francji, a nawet rządu Wiktora-Emanuela. Podobna pożyczka ma być otworzona wkrótce i we Włoszech.

Siècle po wyprowadzeniu wniosków i przewidywań na przyszłość z obecnych wypadków we Włoszech, utrzymuje, że prędzej lub później Francja będzie musiała oddać Rzym Włochom, a w skutku tego, stawia pytanie, czy nie lepiejby było zrobić to teraz i oszczędzić państwu włoskiemu mnóstwa grożących mu klęsk.

Kiedy konferencja Konstantynopolitańska dotąd nic stanowczego nie postanowiła w sprawie serbskiej, kiedy przypuszczalne jej postanowienia sprawiają wzburzenie w Belgradzie, jako niezgodne z żądaniami serbów, kiedy nakoniec nie ma jeszcze pewności czy jej postanowienia zostaną przyjęte przez Serbję, jedna z depesz donosi że sprawa Czarnogórska została powierzona do załatwienia konferecji Konstantynopolitańskiej. *Patrie* ze swej strony donosi o urzędowem potwierdzeniu wiadomości co do przyjęcia przez Księcia Czarnogóry ultimatum Omer-Paszy, zawierającego następujące warunki. Od Księcia Czarnogóry żądane są zobowiązania: 1°) iż nie będzie udzielał żadnej pomocy mieszkańcom Wassowicz; 2°) iż cofnie się ze wsi Kernicy i Selczy; 3°) że powróci jeńców zabranych w Kernicy; 4°) że wstrzyma się od udzielania moralnej i materjalnej pomocy Hercegowianow; i 5) że odtąd nie pozwoli sobie żadnych napaści. *Patrie* zwraca uwagę że ultimatum to nie narzuca księciu Czarnogóry obowiązku uznania zwierzchnictwa Porty. Ultimatum to, jest te samo, które Omer pasza przy rozpoczęciu działań wojennych, jeszcze 29 kwietnia, przesłał księciu Michałowi. Dzienniki belgickie nie dają wiary tej wiadomości z powodu wojowniczego usposobienia Czarnogórców; wiedeńskie, a między innemi *Presse*, także nie uważają ją za wiarogodną, z powodu, iż sądzą, że Porta po zwycięztwie, po ciężkich stratach w krwi i pieniądzach, nie mogła się zgodzić na układy zasadzające się na podstawie *status quo ante*. Według tego ostatniego dziennika w Czarnogórze panuje anarchja, a stanowisko młodego księcia bardzo jest utrudnione, szczególniej z powodu wojowniczej postawy jego ojca Mirko, który, raczej gotówby był poświęcić własnego syna, niż przystać na układy z Portą. Według doniesień *Wanderera* w całej Czarnogórze usposobienie jest bardzo wojownicze; mieszkańcy jej z zaufaniem patrzą w przyszłość; postanowili bronić swej niezależności aż do ostatniej kropli krwi, do ostatniego człowieka, a hasłem ich jest: umrzeć lub zwyciężyć. Swiadkowie opisują z jakiem nie do uwierzenia poświęcenieniem nawet kobiety i dzieci znoszą wszelkie trudy i niebezpieczeństwa wojny. Czarnogórzy uskarżają się na Serbów, że ich w chwili najważniejszej opuszczaja.

W Wiedniu główne zajęcie wzbudzał pochód z pochodniami na cześć Cesarzowej i kongres prawników. W stosunkach zewnętrznych, główna uwaga zwrócona jest na kwestję traktatu handlowego i reformy związku. Gabinet wiedeński zamierza utworzyć południowy związek celno-niemiecki i zawrzeć następnie traktat handlowy z Anglją, o czem wspominają bardzo korzystnie dzienniki angielskie. Według korespondencji z Berlina, gabinet wiedeński stara się nakłonić i Hesją kaselską do odrzucenia traktatu francuzko-pruskiego, ażeby przeciąć Prusy na połowę i uczynić niemożebnem, a przynajmniej utrudnić, uformowanie nowego związku północno-celno-niemieckiego. Co do reformy związku, jak także donosi jedna z berlińskich gazet, gabinet wiedeński jeżeli będzie doprowadzony do ostateczności, okaże iż dla utrzymania stanowiska Austrji w Niemczech, żadnej ofiary nie uważa za zbyt wysoką i gotów jest postawić nawet wniosek zwołania niemieckiego parlamentu. Prusy, zawsze myślą o ścisłym związku, który zamierzają utworzyć przez skoncentrowanie władzy w ręku króla Pruskiego, za pomocą oddzielnych konwencij wojskowych i innych, a który powoli by się mógł rozszerzać.

Ameryka.

Nowy-Jork, 9 *Sierpnia*. Co chwila prawie zachodzą utarczki pomiędzy forporcztami Mac Clellana i wojsk skonfederowanych. Przy poruszeniu na wzgórza Malvern, jenerał Hooker zdobył pozycję nieprzyjacielską i wziął do niewoli 100 ludzi. Strata w zabitych i ranionych nie była z żadnej strony wielka. W potyczce pomiędzy żołnierzami i obywatelami pod Point Pleasant, z obu stron padło po kilku ludzi. Ogromna liczba irlandczyków i niemców usiłuje od trzech dni wylegitymować się ze swej obcej narodowości dla uniknienia zaciągu do wojska. Z Baltimore zamożniejsi obywatele emigrują do Kanady i Anglji. Zaciąg wojskowy jest w wysokim stopniu niepopularny. Jenerał gerylasowski Morgan z z Kentucky, zdobył miasto Barksville. Stoi on znowu na czele znacznego oddziału konnego i posuwa się ku Ohio. Jenerał Butler w Nowym Orleanie znajduje się w niebezpieczeństwie i żąda posiłków. Wojska jenerała Burnside wylądowały w Acquia Creek. Bitwa zaszła pod Memphis była nieznaczna.

Anglja.

Londyn, 22 *Sierpnia*. O przebiegu walki w Wirginji, *Times* pisze: „Nie można jasno pojąć, czy Mac Clellan utrzyma się w swych pozycjach i czy zdoła uchronić swą armję od zagłady. Jeżeli jedno i drugie powiedzie mu się, w takim razie będzie mógł otrzymać posiłki w nowozaciężnych, obecnie pod sztandary powoływanych. Inni dowódcy wołają, tak samo jak on, o pomoc, a oprócz Nowego Orleanu i innych miast morskich, niektóre stany, do związku jeszcze należące, wymagają obecności wielkich armij, gdyż inaczej mogą być wciągnięte do konfederacji południowej. Największe posiłki otrzymywała stale armija w w Wirginji stojąca, a jak zapewniano w kongresie, doszła była do 158,000 ludzi. Z tych po bitwie pod Chickahominy ubyło z szeregów od 70 do 80-u tysięcy ludzi, a pozostałe siły poniosły znaczne na skutek upałów i chorób straty. Czy posłani obecnie wojsku Mac Clellana ludzie, z musu zaciągnięci lub po ucieczce pojmani, będą mu większą pomocą i czy uformują lepsze od poprzedniego wojsko? a w razie przeciwnym, czy gorsze wojsko zwycięży tam, gdzie lepsze nie miało powodzenia?—są to pytania, na które z tej strony Oceanu każdy z łatwością odpowie, a na które odpowiedź znajdzie także w Ameryce, jeżeli nie lud, to przynajmniej sam prezydent Stanów Zjednoczonych."

Austrja.

Wiedeń, 24 *Sierpnia*. Na notę hr. Rechberga z daty 26-go Lipca, w przedmiocie uznania przez Prusy Królestwa Włoskiego, hr. Bernstorff odpowiedział pod d. 31-m tegoż miesiąca. Depesza ta, adresowana do barona Werthera, posła pruskiego w Wiedniu, brzmi jak następuje:

„Panie baronie! Hr. Karolyi, którego w tych ostatnich dniach nie mogłem widzieć z powodu rozpraw w izbie, zakomunikował rzeczywistemu radcy tajnemu Sydow'owi odpis depeszy hr. Rechberga, będącej odpowiedzią na poufne z naszej strony zawiadomienie o uznaniu Królestwa Włoskiego.

„Sądziliśmy, iż wykonamy powinność nie tylko względem związku niemieckiego, lecz także względem zostającej z nami w sojuszu Austrji, stawiając z jednej strony rządowi turyńskiemu, jako warunek mający poprzedzić nasze uznanie, pewne, przez nas samych wprawdzie nieprzeceniane warunki, które atoli bezstronnie uważane, obejmują dostateczną gwarancję i zapewnienie; z drugiej zaś strony, co jest daleko ważniejszem od wszelkich ze strony Włoch przyrzeczeń, przyjęliśmy względem nowego Królestwa Włoskiego i jego możebnych pretensij postawę energiczną, dla gabinetu turyńskiego nie zupełnie przyjemną, lecz przez inne państwa europejskie w całem jej znaczeniu uznaną.

„Jeżeli obecnie cesarsko-austrjacki minister spraw zagranicznych nie wspomina bynajmniej o tej ostatniej okoliczności i oświadcza, że pierwsze nie wyrównywają wartości arkusza papieru, na których są napisane, — to jakkolwiek nie podzielamy wynurzonego przez tegoż jednocześnie przekonania, że w tym punkcie jenerał Durando musi tak samo jak on myśleć, w każdym atoli razie nabywamy z tego przyjęcia naszych przyjacielskich komunikacij przekonanie, że na przyszłość powinniśmy uważać siebie za uwolnionych od wszelkiego uwzględniania interesów austrjackich, o ile takowe nas, jako należących do związku niemieckiego, nie obowiązują.

„Proszę pana zakomunikować odpis niniejszego pisma hrabiemu Rechberg, w odpowiedzi na jego depeszę z 26-go lipca. Przyjm Pan i t. d.

(podp.) *Bernstorff*.

Z powodu tej odpowiedzi, *Presse* wiedeńska powiada: „Gdyby uznanie Włoch przez gabinet Heydt-Bernstorffa nastąpiło z przekonań liberalnych, wyrazy powyższe byłyby na swem miejscu. Lecz uznanie to miało na celu zyskanie popularności dla gabinetu, który w ten sposób spodziewał się osiągnąć swe cele w przedmiocie organizacji wojska. Uznanie Włoch przez Prusy było raczej opóźnioną nieco odpłatą za notę jednobrzmiącą. Zbyteczną przeto znajdujemy w odpowiedzi powyższej wzmiankę o „względności i przyjaźni związkowej dla Austrji." Nie mieliśmy nigdy nic przeciw uznaniu Włoch przez Prusy, upatrywaliśmy bowiem w tym kroku wynikłość ogólnego położenia; niemniej atoli wyznać musimy, że nie było to w żaden sposób uprzejmością względem Austrji, w okolicznościach zwłaszcza, które temu uznaniu towarzyszyły. Jeżeli zresztą hr. Bernstorff wyciąga z noty austrjackiej z 26-go lipca wniosek, „że Prusy uważają się za uwolnione na przyszłość od wszelkiego uwzględniania interesów austrjackich", okoliczność ta nie zmienia bynajmniej stanu rzeczy, w Austrji bowiem nie zdoła nikt wykazać, ażeby życzliwość związkowa Prus przyniosła kiedykolwiek Austrji chociażby najmniejszą korzyść. Przywykliśmy oddawna obchodzić się bez „uwzględnienia ze strony Prus interesów austrjackich", a nie ulega wątpliwości, że i na przyszłość nie poniesiemy, z braku takowego, szwanku."

Francja.

Paryż, 22 *Sierpni*. *Esprit public* zapewnia, że rząd włoski widział, iż Cesarz Napoleon nie może w obec postawy Garibaldego odwołać wojsk francuzkich z Rzymu, i dla tego nie żądał wcale tego; p. Pepoli tylko przedstawił Cesarzowi obecne nader trudne położenie Włoch, przyczem z całem uszanowaniem miał dodać, że trudności te byłyby uniknięte, gdyby kwestja rzymska była poprzednio rozwiązana. Dalej toż pismo powiada, że trudności przytłumienia ruchu we Włoszech są daleko większe aniżeli sobie we Francji wyobrażają i że gabinet musiał wyczerpać wprzód wszelkie sposoby uniknięcia wojny domowej.

Ajencja kontynentalna podaje depeszę telegraficzną z Neapolu, donoszącą o zajęciu przez wojska włoskie, za zgodą francuzów, miasta Ceprano w posiadłościach papiezkich, leżącego nad granicą neapolitańską a odległego o 10 kilometrów od Frosinone. „Miejmy nadzieję, powiada *Opinion nationale*, że wiadomość ta potwierdzi się. Jedynym możliwym sposobem uniknięcia większych nieszczęść jest zajęcie granicy posiadłości papiezkich przez wojska włoskie, które tym sposobem przegrodziłyby powstanie od Francji."

Mianowanie jenerała Cialdiniego na naczelnika wojskowego i politycznego Sycylji, a admirała Persano na dowódcę floty jest bardzo znaczące. Już nie będzie oskarżany gabinet włoski o tajemną zmowę z Garibaldim, kiedy przeciw niemu wyznaczył jenerała, najsilniej pragnącego zachować słusznie zjednaną sobie sławę i znanego z antagonizmu z byłym dyktatorem. Gabinet turyński wprawdzie wielkie robi ryzyko, paląc niejako za sobą okręta w walce z człowiekiem, któremu Królestwo Włoskie zawdzięcza prawie połowę swego terytorjum. Wszakże jeżeli monarcha włoski sądzi, że godność korony i ocalenie władzy nie pozwala na dalsze znoszenie kroków Garibaldego, nikt nie może mu mieć za złe, że przedsiębierze środki, mogące zapewnić powodzenie jego zamiarom.

Tak jak zapewniano poprzednio, Papież ma zamiar opuścić Rzym, w razie gdyby w Rzymie miała być wprowadzona załoga mięszana francuzko-włoska; powiadają, że kardynał Chigi otrzymał polecenie od kardynała Antonellego zrobić podobne oświadczenie w Paryżu, w skutek pogłosek krążących, że margrabia Pepoli przywiózł podobny projekt.

Cesarz, który miał odbyć w Chalons wielki przegląd, wcale teraz nie zajmuje się polityką, powiadają nawet, że na nadesłaną mu notę dotyczącą sprawy włoskiej, nie udzielił wcale odpowiedzi. Cesarz ma powrócić do Paryża w niedzielę i zaraz udać się do Biarritz.

Kapitan Gauteaume, któremu p. Lavaissière umierając powierzył traktat anamski z warunkiem, aby go doręczył tylko samemu Cesarzowi lub ministrowi, przybył dziś do Paryża.

Dziś z Cherbourga odpłynął pierwszy transport wojsk przeznaczonych do Meksyku; odjazd ich miał przedstawiać przepyszny widok.

Wszyscy ministrowie będący prezesami rad jeneralnych swych departamentów wybierają się w drogę. Jutro wyrusza p. Persigny.

Dziennikowi *La France* został wytoczony proces przed sąd policji poprawczej za podawanie fałszywych wiadomości i napaści na rząd Cesarski. Jakiekolwiek mogą być zasady tego dziennika, wszakże trudno będzie uzyskać przeciwko niemu wyrok za podanie depeszy *Ajencja Havas*, na której ogłoszenie dano co najmniej milczące zezwolenie, i która została w nim jednocześnie jak i w innych dziennikach wydrukowana; a także trudno będzie w zbyt przesadzonych wnioskach wyprowadzonych przez *La France* z tej depeszy, uznać napaść na rząd Cesarski; jednakże wezwanie sądowe zostało wydane, chociaż powszechnie sądzą, że będzie dowiedziony brak istoty czynu. Krąży pogłoska, że wczoraj p. de La Guerronnière jezdził do Cesarza do obozu pod Chalons, zkąd dziś rano miał już wrócić.

Włochy.

Turyn, 17 *Sierpnia*. Dziś odbyło się ostatnie posiedzenie senatu, na którem p. Giulini della Porta, należący do odcienia nie bardzo sprzyjającego gabinetowi, interpelował prezesa ministrów w sprawie Sycylijskiej. Pan Ratazzi odpowiedział, tak jak o tem doniosły już depesze telegraficzne, że Garibaldi onegdajszej nocy wszedł do Katanji z znaczną liczbą ochotników, że uszedł baczności jenerałów Mella i Ricotti, że kazał przeciąć druty telegraficzne,

aby rząd nie mógł żadnych o nim odbierać wiadomości, że wreszcie szuka sposobów przeprawienia się do Kalabrji. Następnie oświadczył prezes ministrów, że pokłada zupełną nadzieję zapobieżenia złemu, w środkach represyjnych, których rząd użyć nie omieszka, w dobrem usposobieniu wojska i w rozsądnem zachowaniu się ludności. Uważano jednak, że p. Ratazzi był jakby bardzo zakłopotany tym wypadkiem, który widocznie wielkie na nim zrobić musiał wrażenie; po raz pierwszy, mówiąc o Garibaldim i jego stronnikach, nazwał ich buntownikami, oznajmując zarazem senatowi, że rząd powziął stanowcze postanowienie nie ustąpienia im w niczem. Senat słuchał tych objaśnień z wielką uwagą i na wniosek interpelującego senatora, uchwalono porządek dzienny, w którym izba wyższa wyjawia swoje ukontentowanie i pochwala energiczne środki, przedsięwzięte przez gabinet przeciwko Garibaldemu.

Garibaldi wszedł w samej rzeczy do Katany o 2-ej godzinie w nocy z 18-go na 19-ty; W przemowie, którą podobno miał do mieszkańców oświadczył, że tymbardziej cieszy się z dobrego ich dla niego usposobienia, iż przed kilkoma dniami zapewniano go, że Katanja przeciwna jest uorganizowanej przez niego wyprawie. W mieście nie było już wojska, Garibaldi zajął więc bez trudności kwatery i magazyny wojskowe, tak jak to zrobił w Kaltanizecie. Prefekt Mesyny donosi, że Garibaldi mianował rząd tymczasowy, na czele którego stanął deputowany baron Nicotera. Pp. Nicotera i Miceli są jedyni z deputowanych lewego stronnictwa, którzy nie opuścili dotychczas b. dyktatora i towarzyszą mu w jego wyprawie.

Przybycie Garibaldego do Katanji i zajęcie przez niego tego miasta zrobiło tu wielkie wrażenie. Od 4-ch czy 5-u dni utrzymywano stanowczo, że jest otoczony ze wszystkich stron i że będzie zmuszony rozpuścić swoich ochotników. Tymczasem dowiadują się niespodzianie, że uszedł z pod straży, jen. Mella i jest obecnie panem Katanji. Obawę tę powszechną spowodowało nie tyle zajęcie miasta, ile przekonanie, że będąc już raz na tym dogodnym punkcie, nic nie będzie łatwiejszego dla Garibaldego, jak przejść do Kalabrji, a to jest właśnie głównem jego dążeniem, któremu zapobiedz będzie trudno. W Kalabrji zgromadzona jest wprawdzie znaczna ilość wojska, ale pomimo tego nie łatwo będzie wzbronić mu przejścia na granice państwa Kościelnego.

Papiery publiczne, które zaczynały się już podnosić, spadły znowu na 71 to jest o 75 cent. w ciągu jednego dnia. Ciekawą jest rzeczą jak sobie postąpi p. Bastoggi dla zebrania podpisów na akcje kolei żelaznej neapolitańskiej; zobowiązał się on jak wiadomo zawiązać towarzystwo bezimienne, w przeciągu miesiąca po ogłoszeniu prawa dotyczącego koncesji; ogłoszenie to ma zaś nastąpić jutro lub pojutrze. Natomiast, wbrew wszelkiemu oczekiwaniu, rzymskie drogi żelazne znajdują się w bardzo kwitnącym stanie i wielka linja z Neapolu do Ceprano już jest ukończona. Towarzystwo zażądało od ministerstwa robót publicznych upoważnienia do otwarcia tej linji. Ma ono więc nastąpić na początku Września i będzie raczej uważane za wypadek polityczny aniżeli za uroczystość przemysłową. P. Salamanca przybyć ma w tym celu do Neapolu.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wiedeń, 25 *Sierpnia*. Na tutejszym kongresie prawników został wybrany na prezesa p. Wachter z Lipska, na wice-prezesów: prezes austrjackiej izby deputowanych Dr. Hein, hr. Wartensleben z Berlina, p. During z Celle i p. Rizi, naczelnik sekcji z austrjackiego ministerstwa sprawiedliwości.

Paryż, 25 *Sierpnia*. Dzisiejszy *Monitor* umieszcza, co następuje: Dzienniki stawiają pytanie, jaki plan postępowania przyjmie rząd francuzki wśród obecnego ruchu włoskiego. Stan rzeczy jest tak jasny, że w obec zuchwałych groźb i możliwych następstw powstania demagogicznego, nie pozostawia żadnej żadnej wątpliwości. Obowiązek rządu francuzkiego i wojskowy honor zmuszają go bardziej niż kiedykolwiek stanąć w obronie Ojca Świętego. Świat powinienby mieć przekonanie, że Francja nie opuszcza w czasie niebezpieczeństwa tych, którym udzieliła swej opieki.

Turyn, 24 *Sierpnia*. *Opinione* donosi, że jen. Cialdini wsiądzie dziś na statki w Genui, z jenerałami Brignone, Boyal i Pinelli.

Medjolan, 24 *Sierpnia*. Dzisiejsza *Perseveranza*, zaprzecza wiadomościom podanym wczoraj przez *Opinione* z prowincij neapolitańskich, jako też wiadomości dziennika *Unita italiana*, jakoby batalion bersalierów przeszedł wraz z pułkownikiem na stronę Garibaldego i jakoby wojsko nie chciało walczyć z ochotnikami.

Berlin, 25 *Sierpnia*. Ostatni numer *Staats-Anzeigera* donosi o przyjęciu dymisji p. Grunera, jako też, że p. Sydow objął czasowo w zastępstwie jego obowiązki; dalej zamieszcza tenże dziennik urzędowy, stanowcze mianowanie p. Bernutha na prezydenta policji w Berlinie. *Kreuzzeitung* podaje wiadomość, że książę Magenty został mianowany głównodowodzącym armją francuzką w Rzymie, która zostanie powiększona do 50,000 ludzi, skoro Garibaldi wylądują w Neapolu.— Król wyjeżdża jutro do wód morskich w Doberan.— Dziś toczyła się sprawa dziennika *Publicist*, przeciw któremu wniesiono skargę, składającą się z dziewięciu punktów; co do sześciu punktów, dziennik ten został uznany winnym. Kara pieniężna wynosi razem 160 talarów.

Turyn, 24 *Sierpnia*. Jenerał Ricotti zajął ze swym oddziałem Acireale, jenerał Mella zaś Misterbianco. *Discussione* oświadcza, że wiadomość o ustanowieniu rządu tymczasowego jest zmyśloną. Komunikacje między Katanją i Messyną zostały przywrócone.

Raguza, 22 *Sierpnia*. Załatwienie sporu turecko-czarnogórskiego, zostało przekazane konferencji w Konstantynopolu.—Zamach na życie Księcia czarnogórskiego, nastąpił w czasie uroczystości, obchodzonych na cześć księżki Darinki. Koń został pod księciem zabity.

Madryt, 23 *Sierpnia*. Donoszą, że depesze jenerała Concha, nadesłane do Eskurjalu d. 22-go b. m., wynurzają nadzieję, że wkrótce nastąpi dobre porozumienie między Francją i Hiszpanją co do kwestij bieżących.

Berlin, 25 *Sierpnia*. *Bank-und Handels-Zeitung* otrzymała z Turyngji wiadomości o treści okólnika hr. Bernstorffa wystosowanego do jednego z rządów Związku, pozostającego w bliższych stosunkach przyjaźni z Prusami. Okólnik ten zawiera dalszy wywód oświadczenia, podanego na sejmie Związkowym, dotyczącego przedstawionych w dniu 14 m. b. na posiedzenia tegoż sejmu wniosków co do reformy Związku.—Hr. Bernstorff oświadcza w tym dokumencie, że Prusy nie zaniechały zamiaru utworzenia ściślejszego związku na drodze dowolnego połączenia się rządów należących do Związku, że niezmiennie obstają przy planie zapewnienia wspólnej ojczyźnie (Niemcom) wyższej powagi w Europie, przez wprowadzenie jednolitej organizacji wojskowej i dyplomatycznej i w stósownej chwili przedstawią związkowym swoje pomysły. — Jednakże ustawy Związku nie są podstawą, na której Prusy mogłyby wnieść jakiekolwiek reformy, odpowiednie życzeniom niemieckiego narodu. Dla tego też Prusy nie mogą przystąpić do projektu urządzenia sądu związkowego, któregoby nie popierała zjednoczona władza wykonawcza, również nigdy nie przyznają sejmowi związkowemu wpływu na wewnętrzne prawodawstwo krajów do Związku należących.

Mostar, 23 *Sierpnia*. Ferik Achmed-pasza zaopatrzył Niksicz zapasami żywności przywiezionemi na 300 jucznych koniach i kilkuset sztukami bydła, a następnie powrócił z tego miasta. Kilkuset Czarnogórców pokazało się w wąwozie Duga, lecz zostali niebawem rozproszeni.

Hong-Kong, 11 *Sierpnia*. W okolicach tego miasta panuje spokojność. Do kilku miast, z których wojska sprzymierzonych wyparły Taipingów, mieszkańcy powrócili. Silne forpoczty sprzymierzonych zostały ustawione na dwóch punktach, o dwanaście mil blisko od Szanghai. Hong-kong znów podobno został odebrany przez wojska cesarskie, które się koncentrują w wielkiej liczbie przy Yang-tse-kiang. Z Tientsinu zupełnie się wojska cofnęły.

Pekin, 20 *Czerwca*. Przybył tu hr. Kleczkowski. Uroczystość Bożego ciała obchodzono w Katedrze katolickiej z wielką okazałością. Cesarz ofiarował rodzinie francuzkiego kontr-admirała Protet, podarunki wielkiej wartości w futrach i materjach jedwabnych.

Wiedeń, 26 *Sierpnia*. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu kongresu prawników, został przyjęty wniosek: ażeby rozporządzenia wydane bez zatwierdzenia stanów, nie były obowiązującemi dla sędziów.

Turyn, 25 *Sierpnia*. *Discussione* zamieszcza telegram z Messyny z d. 25-go: Garibaldi opuścił Katanję w nocy w towarzystwie kilku osób z głównego sztabu na angielskim statku. Sądzą, że wylądował w Kalabrji.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— W dniu wczorajszym przed południem niebo było na pół pogodne, pokryte lekkiemi białemi chmurami, po południu pochmurne. Wiatr panował słaby, w pierwszej połowie dnia zachodni, w drugiej północno-zachodni. Powietrze dość wilgotne, w nocy i rano bardzo chłodne, najmniejsze ciepło w nocy wynosiło tylko 4½ stop. R., później zaczęło się ocieplać i po południu było 16⅕ stopni R. Średnia temperatura dnia $10^{9}/_{10}$ stop. R. o 2 stopnie niższa od normalnej. Barometr szybko opadał, średnia wysokość jest 753,64 milimetrów. Elektryczność 16 stopni.—Na słońcu; gromada plam i jedna plama. Około godziny w pół do 10 rano świetne koło białe otaczało słońce.

Księżyc na Równiku o godz. 4 w wieczór.

— Michał Nowakowski, woźny Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, czasowo przebywający w gminie Brochów, powiecie Łowickim, kąpiąc się dnia 17 Lipca r. b. w rzece Bzurze, utonął, i pomimo udzielonego mu ratunku, do życia przywróconym być nie mógł.

— Od Czwartku przyszłego to jest dnia 28 Sierpnia, Gabinet Zoologiczny tak jak dawniej będzie dla publiczności otwierany od godziny 11 przed południem do 1-ej po południu we Czwartki i Niedziele. Gabinet zaś Mineralogiczny z powodu reparacji Gmachu na czas dłuższy zostaje zamkniętym.

— Księgarnia pp. J. Kaufmanna i F. Hösicka, zamierza ogłosić drukiem katalog sprzedawanych w niej fotografij, pod tytułem: *Galerja najsłynniejszych ludzi w Europie, przedstawiająca w portretach fotograficznych w formacie biletów wizytowych, z najcelniejszych wzorów lub z natury, Monarchów, ludzi stanu, mężów zasłużonych w różnych gałęziach sztuk lub nauk, artystów teatru Warszawskiego, oraz reprodukcje z celniejszych obrazów, już to wystawy krajowej, już to utworów zagranicznych*. Katalog ten zawiera 831 numerów, a mianowicie 760 portretów, 59 reprodukcij w formacie biletów wizytowych i 13 reprodukcij w większym formacie. W portretach spotykamy następujące działy: Monarchowie; Mężowie stanu, Wojskowi i inne znakomitości zagraniczne; Rada Stanu Królestwa Polskiego, oraz inne Władze rządowe; Jenerałowie wojsk Cesarsko-Rosyjskich; Galerja Królów Polskich; Hetmani oraz Rycerstwo polskie i t. p.; Duchowieństwo Katolickie; Duchowieństwo innych wyznań; Doktorowie Medycyny; Pisarze historyczni, Poeci, Literaci; Malarze i Rzeźbiarze; Muzycy; Artyści dramatyczni i opery; Artyści baletu w kostjumach.—Galerja ta, jak zapewnia katalog, ciągle się kompletuje. Podobny katalog, na wzór zagraniczny, nie jest bez pewnej praktycznej użyteczności, ułatwiając wyszukanie i nabycie żądanych fotografij.

— Depesze telegraficzne podały przed niedawnym czasem wiadomość o przybyciu p. de Bourboulon posła francuzkiego, wraz z małżonką, z Pekinu przez Mongolję do Irkucka. Obecnie znajdujemy w *Poczcie Północnej* korespondencję z tegoż miasta zawierającą bliższe szczegóły tak o tym wypadku, jak i inne Chin dotyczące. P. Bourboulon przybył do Irkucka 26-go Czerwca w towarzystwie kilku wojskowych, których wziął z sobą zapewne z obawy napadu mongołów i krajowców Sybirskich. —Znajduje się z nim także Chińczyk i Chinka, pierwsza kobieta z państwa Niebieskiego która stąpiła na ziemie rosyjską. Zwiedza on wszelkie osobliwości Irkucka; był w towarzystwie jeograficznem, w gimnazjum, w muzeum. Po rosyjsku nie umie ani słowa.—Niedawno otrzymano z Semipałatynska wiadomość, że w mieście Turkestańskiem Sinin zbuntowała się załoga (do której się przyłączyli i mieszkańcy) z powodu, iż nie otrzymywała przez 6 miesięcy żołdu. Tzin-tzun, czyli naczelnik okręgowego miasta Lań-Czina wyruszył z wojskiem dla uśmierzenia buntowników, ale go nie puszczono do miasta, wyprawiwszy tymczasem posłańca do Lań-Czińskiego prokuratora ze skargą.—Prokurator ów nie wysłuchał skargi, i ukarał śmiercią posłańca. Powstańcy wyprawili część wojska dla zemszczenia się za to, a Tzin-tzun wysłał z swej strony przeciw nim 5,000 żołnierzy, ale ci rozeszli się do domów. Zamieszka ta nie ma nic wspólnego z powstaniem w Chinach południowych i nie przeszkadza handlowi rosyjskiemu. Podobne powstania w Chinach nie są osobliwością. Aby otrzymać miejsce naczelnika czyli gubernatora w Chinach, trzeba drogo zapłacić tym od których zawisła nominacja, a oprócz tego przysyłać jeszcze i podarunki; dla tego też owi naczelnicy pozwalają sobie wszelkiego rodzaju grabieży. Krzywdzenie żołnierzy w oddalonych prwincjach chińskich jest prawie zwykłą rzeczą. Naczelnicy tają mniej ważne bunty; ale bunt Sininski zapewne drogo kosztować ich będzie. Zwierzchnik tameczny ukarany zostanie śmiercią, a żołnierzom zapłacą żołd.

Kiedy hr. Putiatin wysłany został w poselstwie do Chin, powiózł w liczbie innych podarunków działa i karabiny gwintowane. Niewiadomo dla czego bogdychan nie przyjął wówczas ani posła ani podarunków. Ale teraz Anglicy i Francuzi pokazali Chińczykom, że liczne ich wojska i broń nic nie znaczą i rząd przypomniał sobie o rosyjskich działach i karabinach. Dostawiono je do Pekinu i rozdano między tych żołnierzy, którzy się uczyli w Kiachcie sztuki wojennej. Kilku z członków misji rosyjskiej zostało zaproszonych na próbę strzelania do celu, w którem Chińczycy okazali dość wprawy. Rosjanie, na żądanie chińczyków, wskazali im także jak należy nabijać działo i strzelać, a chińczycy pojęli natychmiast naukę. Z trzech wystrzałów jeden tylko trafił w niewielką tarczę.—Wiadomości te wyczytujemy w „Kjachtyńskim Listku". który donosi również, że niektórzy z Rosjan przechadzając się po wale miejskim w Pekinie widzieli młodego bogdychana, jadącego z matką na modlitwę, i że minister-rezydent rosyjski Balluzek wyprawiał w końcu Kwietnia obiad, na którym znajdowali się wszyscy dygnitarze wydziału spraw zagranicznych, Li-fan. Chińczykom podobały się bardzo wina, a szczególniej szampańskie „szań-pań-ś-sko."

W tymże „Kjachtynskim Listku" znajdujemy wiadomość, że od 1 Stycznia do 1 Maja r. b. wywieziono do Chin towarów rosyjskich za 3,495,798 rs., a przywieziono stamtąd za 3,482,082 rs. Głównym artykułem wywozu są sukna, a po nich idzie draps-de-dame i inne lżejsze tkaniny. Przywóz stanowi głównie herbata, a następnie cukier lodowaty, używany w Syberji. Głównie dopytywano się o sukna i dla tego wymiana na nie herbaty była korzystniejszą jak za monetę.—Bilety kredytowe rosyjskie mają kurs w Mongolji, gdyż tameczni koczownicy przywykli już do nich przy nader częstych i uproszczonych wzajemnych stosunkach.—Wydawnictwo gazety *Amur* w Irkucku wychodzącej zachwiane zostało i zdaje się, że zupełnie wychodzić ona przestanie. Natomiast ma tam się pojawić od Nowego roku nowy dziennik *Sybirjak*.

— *Besednika*, wydawanego w Pradze, pod redakcją E. Justa, H. Przerhofa i J. R. Wilimka, z wyjściem z druku zeszytu 6-go, ukończony został dział drugi. Znajduje się tu wiele utworów po raz pierwszy wydanych. Zeszyt 6-ty obejmuje 52 utwory większe do deklamowania, oraz kilka pomniejszych dla młodocianego wieku.

— Na pamiątkę besedy odbytej w roku b. w m. Radnicach, wyszedł w Plznie, drukiem Hinka Szibla, zbiór utworów poetycznych pod tytułem *Nezabudky*, ofiarowany córom słowiańskim. Znajdują się tu poezje: Józefa J. Korczana, Paul'a, Józefa Pokornego (samouka), Aloizego Haworka, Fran. Kadnera, Ed. Waleczka-Merklińskiego, Lud. Jar. Nowego, Petr'a, Fr. Hrzywickiego, Aloizego z Drahejszowa, J. W. Jelinka, Edwarda K. Chanowskiego, Henryka Plachi, Wacława Wolfa i Prokopa Palcat'a.

—W Wysokiem Mycie, w Czechach, przedsięwzięta została odbudowa wież miejskich i innych pamiątek, w tym samym stylu, w jakim wzniesione zostały przez Przemysława Otokara II, założyciela pomienionego miasta. Na teraz odbudowaną została wieża, która należała niegdyś do kościoła klasztoru Minorytów, a obecnie znajduje się w ogrodzie należącym do domu prywatnego. Wieża pomieniona zaopatrzoną została w nowy dach spiczasty z banią i konduktorem elektrycznym, oraz ozdobioną portretami królów Przemysława Otokara II, Jerzego Podebradzkiego, Prokopa Wielkiego i innych. Dom zaś, do którego wieża pomieniona obecnie należy, przyozdobiono starożytnemi herbami szlacheckiemi, wydobytemi z gruzów b. klasztoru Minirytów. Poświęcenie odnowionej wieży odbyło się 3-go b. m.

— Na pamiątkę uroczystości postawienia w Borowie, na domku w którym przyszedł na świat Hawliczek, tablicy pamiątkowej, księgarnia słowiańska w Pradze wydała broszurkę, obejmującą, oprócz opisu całego przebiegu uroczystości, liczne dotąd nieznane wiadomości o Hawliczku i jego rodzinie. Broszura ta mieści w sobie: 1. Poezję Nerudy, pod tytułem: *Karlu Havliczku Borovskemu*; 2, Program uroczystości odbytej dnia 19 Sierpnia w Borowie; 3) Prolog napisany na tę uroczystość przez Juljusza Jahna; 4. Obszerną i piękną mowę, mianą przez Karola Śladkowskiego; 5. Życiorys K. Hawliczki, przez Tonnera; 6. Szczegóły z ostatnich chwil K. Hawliczka i żony jego Julji, przez Podlipskiego; 7. Tekst do chóru napisanego na tę uroczystość, przez Zwonara.

— Jak donoszą listy prywatne z Waszyngtonu, niedawno minister wojny polecił tam aresztować korespendenta jednego z dzienników nowo-jorkskich. Przy tej sposobności podają one niektóre ciekawe rysy charakteryzujące dziennikarstwo amerykańskie. Prasa nowo-jorkska, a szczególniej znaczniejsze dzienniki, utrzymują w Waszyngtonie całe bataliony korespondentów. Każdy z nich ma oddzielną ajencję, która bezustannie przesyła świeże wiadomości do redakcji. Chciwość korespondentów w chwytaniu nowin, aby uprzedzić swych współzawodników, przechodzi wszelkie wyobrażenie; widać tam szereg wysileń, prawie sztuk łamanych, przyczem wybierane środki w celu uzyskania jak najprędzej wiadomości, nie zawsze zgodne są z sumieniem. Za czasów prezydencji Buchanana, nieustraszeni niczem korespondenci, miewali czasem w swem ręku depesze dyplomatyczne przedtem nim ministrowie, którzy znów nieraz z uczuciem przykrości czytali w rannych dziennikach nowojorkskich, treść rozpraw jakie na posiedzeniu tajnem rady ministrów miały miejsce poprzedniego wieczora. Podobne wydawanie na jaw tajemnic, nie raz wprowadzało gabinet w kłopoty, nawet w czasach pokoju; lecz w czasie wojny, kiedy losy państwa zależą nie raz od szybkości wykonania ruchu strategicznego, podobne wyjawienia mają cechę publicznego niebezpieczeństwa. Korespondent którego teraz aresztowano, nie obawiał się wedrzeć do biura ministra wojny, a kiedy mu polecono opuścić je, pogroził jednemu z sekretarzy prześladowaniem ze strony dziennika, jeżeli mu nie ułatwi otrzymywania wiadomości. Uwiadomiony o tem minister Staunton, polecił wsadzić do kozy ciekawego korespondenta i publicznie oświadczył iż podobny los spotka każdego, kto w podobnych zamiarach będzie usiłował dostać się do jego biura.

Jednakże prasa amerykańska, zasługująca z jednej strony słusznie na naganę, z drugiej godna jest pochwały. Nie żałuje ona żadnego wydatku, żadnych starań, aby czytelnikom podawać jak najdokładniej cały bieg wypadków. Dagerotypy, sprawozdania, portrety, wszystko to przedstawia ona przed oczy publiczności, wzbudzając temi szczegółami większe zajęcie; wymienienie nazwisk i opisanie czynów waleczności nie tylko oficerów, ale nawet żołnierzy, dodało nowego bodźca odwadzę wojskowych, roznosząc aż do najskromniejszych osad wiadomości o zasługach każdego i zachęciło do wstępowania do służby wojskowej w najodleglejszych punktach kraju. Rząd wie dobrze jak potężnego sprzymierzeńca ma w dziennikarstwie i tylko wielkie straty na jakie mógłby być narażony kraj, skutkiem przedwczesnego wyjawiania tajemnic wojskowych, skłoniło go do surowszego względem prasy wystąpienia.

JURISPRUDENCJA.

Rzucając kwestję będącą w związku z art. 237 K. C. P., bez jej szerszego rozwinięcia, miałem właśnie na celu wywołać dyskusję— w mniemaniu, że kwestja, jakkolwiek drażliwa, jest dość ważną i nie tak łatwą do wyrozumowanego rozwiązania, jakby to na pierwszy rzut oką zdawać się mogło.

Odpowiedź p. Ksawerego Krysińskiego, zamieszczona w Dzienniku Powszechnym Nro 119, niezupełnie zaspakaja.

Być może, iż wielu podzieli ostateczny wniosek, ale nikt zapewne nie zgodzi się bezwarunkowo na wywody, które do wniosku tego doprowadziły, na zbyt absolutne zdania i sam sposób traktowania kwestji.

Zdaniem p. K. K. artykuł 237 obejmuje wszystkie obowiązki prawne i naturalne rodziców względem dzieci, po za granicami którego rodzice nie mają już żadnych innych obowiązków tak prawnych, jak naturalnych.

Wprawdzie nasz kodeks obowiązujący nie wyszczególnia nigdzie obowiązków naturalnych, nie daje ich definicji, ani wyjaśnia źródła zkąd one mogą wypływać. To opuszczenie słusznie Duranton zdaje się uważać za niedostatek prawa (X, 36). Pomimo tego podział obowiązków na naturalne i cywilne istnieje w naszem prawie; a jeżeli toż prawo nie obejmuje formalnych wyjaśnień, to zadaniem nauki prawa jest uzupełnić to milczenie i wyprowadzić teorję z porównania różnych rozporządzeń prawa. Artykuł 4 nadaje Sędziemu władzę dyskrecjonalną do stosowania w tym razie zasad naturalnej słuszności.

Sądzę przeto, że nie odstąpię bardzo od przedmiotu, dając na wstępie tej repliki niejakie wyobrażenie o znaczeniu i skutkach obowiązków naturalnych. Mniemam zaś, że z tego zadania najlepiej wywiążę się, dając w przekładzie treściwy wykład Zachariae'go, uzupełniony wybornemi przypisami jego wydawców: Aubry i Rau'a (§ 297).

„Obowiązki (sensu lato) dzielą się na obowiązki ściśle moralne i na zobowiązania. Te ostatnie są albo naturalne, albo cywilne.

Zobowiązania naturalne są to obowiązki, które filozofja prawa uważa jako obejmujące w sobie węzeł prawny. Zobowiązania te pozostają zobowiązaniami czysto naturalnemi, gdy nie są uznane i wyrzeczone przez prawo stanowione. [1]) W przeciwnym razie stają się zobowiązaniami cywilnemi. [2])

Zobowiązania czysto naturalne mogą być albo prosto tylko pozbawionemi sankcji prawa stanowionego, albo też wyraźnie dotkniętemi reprobacją tegoż prawa. [3])

Zobowiązania cywilne są te, które mają sankcję w prawie stanowionem. Są czysto cywilnemi w tych razach, gdy nie polegają na prawie filozoficznem, lecz mają zarazem i swoje źródło i sankcję li tylko w prawie stanowionem. [4])

Z powyższego okazuje się, że do rzędu zobowiązań cywilnych należy policzyć te tylko zobowiązania, które mają sankcję w prawie stanowionem, wszelkie zaś inne zobowiązania należy odnieść albo do rzędu zobowiązań naturalnych, albo też do rzędu obowiązków czysto moralnych. [5])

Zobowiązania naturalne różnią się od obowiązków czystej moralności—tem, że celem wykonania pierwszych, rozum dozwala użyć przymusu zewnętrznego, gdy przeciwnie celem spełnienia drugich nie upoważnia do użycia tego przymusu (porów. § 1). Zobowiązania zatem naturalne są te, którym władza ustawodawcza mogłoby nadać sankcję, nie wychodząc wcale ze sfery prawa i nie wkraczając również w sferę moralności.

Ponieważ prawo stanowione nie wyszczególnia zobowiązań naturalnych, rozstrzygnięcie zatem kwestji, jakie to są obowiązki, które stanowią zobowiązania tego rodzaju, pozostawionem jest, według ogólnego prawidła, światłu sędziego, który w tym celu powinien szukać środków rozwiązania w zasadach filozofji prawa. [6]).

Są jednak pewne obowiązki, którym prawo stanowione implicite przyznaje cechę zobowiązań naturalnych—i które w następstwie Sędzia jest obowiązany przyjąć za takie. I tak, np. należy zamieścić pomiędzy temi zobowiązaniami, nie zaś pomiędzy obowiązkami moralnemi, następujące: długi z gry (arg. z art. 1967 w związku z art. 1235 ustawy 2); zobowiązania uznane za przedawnione (arg. z art. 2223); zobowiązania unieważnione z powodu niezdolności, wyrzeczonej przeciwko osobom, które w obliczu prawa naturalnego, były zdolne do zawierania umów (arg. z art. 2012).

Można żądać, pod powagą prawa, spełnienia zobowiązań cywilnych, bądź w drodze akcji lub ekscepcji, a to bez względu czy zobowiązania te uznaje lub nie uznaje filozofja prawa.

Nie można żądać, pod powagą władz publicznych, tylko spełnienia zobowiązań cywilnych. Sposobem wszakże wyjątku od tej zasady, z zobowiązań naturalnych wypływają pewne skutki prawne, [7]) jeżeli tylko zobowiązania te nie są dotknięte wyraźną reprobacją prawa stanowionego. I tak:

1. Nie ulega zwrotowi, co dobrowolnie zapłaconem zostało w wykonaniu obowiązku naturalnego,—art. 1235. Nie można jednak z tego rozporządzenia wyprowadzać wniosku, że wykonanie obowiązku naturalnego nadaje mu cechę zobowiązania cywilnego. I tak częściowe wykonanie zobowiązania naturalnego nie upoważnia wierzyciela do żądania w drodze akcji wykonania zobowiązania całkowitego i nie odbiera dłużnikowi prawa odmówienia wykonania dalszego.

2. Zobowiązanie zaciągnięte przez osoby cywilnie niezdolne może być ważnie poręczone, i zaręczenie to ma swój skutek, jakkolwiek samo zobowiązanie, wskutek wyrzeczonej nieważności, przerodziło się w zobowiązanie naturalne (art. 2012).

3. Zobowiązanie naturalne może być przyczyną zobowiązania cywilnego (porów. art. 1108 i 1131). Zobowiązanie więc naturalne, za pomocą nowacji (art. 1271 i nast.) może przeistoczyć się w zobowiązanie cywilne i akt, za pomocą którego nowacja ta odbywa się, nie może być uważany za akt darowizny, lecz jako akt pod tytułem obciążającym, który ani co do rzeczy, ani co do formy nie ulega przepisom odnoszącym się do rozporządzeń pod tytułem darmym. [8]).

Po takim wstępie możemy przystąpić do rozbioru art. 237.

Chcąc należycie ocenić znaczenie ustępu drugiego tego artykułu, potrzeba zastanowić się nieco nad znaczeniem i doniosłością ustępu pierwszego.

Z pomiędzy wszystkich obowiązków, jakie zaciągają rodzice względem tych, którym życie dali, niewątpliwie najpierwszemi i najważniejszemi są obowiązki: żywienia, utrzymywania i wychowania.

Przez zamieszczenie ich w kodeksie i tym sposobem nadanie im sankcji władzy publicznej, obowiązki te stały się, nietylko moralnie, lecz także prawnie i cywilnie obowiązującemi. W razie niespełnienia któregokolwiek z nich służy niewątpliwie akcja przeciwko rodzicom, którą jednakże z ważnych jedynie powodów i z wielką oględnością Sądy przyjmo-

1) Takim obowiązkiem jest obowiązek żywienia i wychowania dziecka naturalnego prawnie nieuznanego (art. 340 w związku z art. 203 K. Fr.).

2) Takiem zobowiązaniem jest obowiązek włożony na rodziców żywienia, utrzymywania i wychowania dzieci w małżeństwie zrodzonych art. 203 K. Fr. —(Takiem zobowiązaniem, według art. 303 K. C. P. jest obowiązek żywienia i wychowania dzieci naturalnych, chociażby prawnie nieuznanych).

3) Takiemi są zobowiązania wypływające z umów, które same przez się nie są zabronione w obliczu prawa filozoficznego, których jednak prawo stanowione zabrania, mając na względzie interesa ogółu społeczności—porów. art. 530 i 815 K. Fr.

4) Takiem jest zobowiązanie, które wypływa ze skazania niesłusznego, pokrytego powagą rzeczy osądzonej i w ogóle każde zobowiązanie wypływające z domniemania prawnego, przeciwnego prawdzie, której jednak prawo dowodzić nie dozwala. Porów. art. 1350, 1352, i 1363.

5) A to w każdym razie — czy prawo odmawia swej sankcji zobowiązaniu w sposób wyraźny (art. 1965), czyli też w sposób niewyraźny, pokrywając go milczeniem.

6) Duranton, X, 30.—Oto kilka spostrzeżeń mogących ułatwić w praktyce rozwiązanie tej kwestji. Dobroczynność i wdzięczność są obowiązkami moralnemi. (Duranton, X, 42);—przeciwnie obowiązki wypływające ze związków krwi, z przywiązania rodzinnego, są obowiązkami naturalnemi. Kiedy prawo stanowione, z przyczyn politycznych odmawia swej sankcji zobowiązaniu naturalnemu, zobowiązanie to nie przestaje istnieć jako naturalne, pomimo zniesienia obowiązku cywilnego. Toullier. VI, 186 i 383. Są tu dalej powołane liczne wyroki sądowe, oraz przypadki, które opuszczam, niechcąc obciążać przypisku.

7) Według prawa rzymskiego z zobowiązań naturalnych wypływała większa liczba skutków, a niżeli według kodeksu francuzkiego. Duranton, X, 35; Toullier, VI, 388.

8) Toullier, VI, 390. Wyjątkiem od powyższej zasady jest dług z gry hazardowej lub zakładów; gdyż myśl i tekst art. 1965 nie dopuszczają żadnej akcji o zapłacenie długu, którego pierwiastkową przyczyną i źródłem jest umowa mająca za przedmiot grę lub zakład—Porów. § 386, tekst i notę 3.

wać winny. (Demolombe, T. IV, Ner 9; Zachariae, § 551).

Akcja ta służy żonie, opiekunowi głównemu lub przydanemu, wreszcie członkowi przez Radę familijną upoważnionemu, stosownie do tego—czy ojciec, lub oboje rodzice są winnymi zaniedbania, a w razie śmierci jednego z nich, ktore przy życiu pozostało i opiekę sprawuje. (Demolombe, tamże).

Porządek wyrazów, jaki znajdujemy w art. 203 K. Fr. i w ustępie 1 art. 237 K. C. P., który jest dosłownem powtórzeniem tamtego, nie jest dowolnym. Z protokółu prac przygotowawczych do art. 203 okazuje się, że obowiązki artykułem tym wskazane ograniczają się do pierwszych lat dziecka i ustają, skoro tylko dziecko odebrało odpowiednie wychowanie, i że właśnie w tym celu położono wyraz *wychowanie* po wyrazie *utrzymanie*. (Locré). Wprawdzie później, jeżeli dziecko jest w potrzebie, może żądać alimentów od rodziców, tak samo jak ci ostatni mogą ich żądać nawzajem, lecz ten nowy i w tym razie wzajemny obowiązek nie wypływa z art. 237, ale raczej z art. 238 i 240, przy zastosowaniu których Sędzia nie powinien mieć na uwadze wieku dziecka, lecz jedynie jego potrzeby i możność rodziców.

Najważniejszym przeto i brzemiennym w następstwa okazuje się obowiązek wychowania, to jest nie tylko ogólnego ukształcenia serca i umysłu, zwyczajów i obyczajow, ale nadto ukształcenia specjalnego, fachowego, odpowiedniego do majątku i stanowiska społecznego rodziców, a zarazem mogącego zapewnić dziecku sposób niezależnego utrzymania się przez pracę. (Por. art. 303 K. P. i art. 852 K. Fr.).

Prawodawca wskazał w kodeksie najważniejsze obowiązki rodziców względem dzieci i nawzajem (art. 336 i następ.), lecz nie objął i nie mógł objąć w swych przepisach tych wszystkich obowiązków, których jedyną rękojmią może być jedynie miłość rodzinna, a jedyną sankcją opinja i obyczaje publiczne, wpojone zasady moralności i uczucia religijne. Dla tego też, jak z jednej strony nie wskazał wielu jeszcze obowiązków rodziców, jako to: ciągłej troskliwości, udzielania dobrych rad, dawania z siebie dobrego przykładu,—tak też z drugiej strony nic nie wspomniał o wdzięczności, jaką winne są dzieci rodzicom za otrzymane od nich dobrodziejstwa, wskazał jednak środki skarcenia niewdzięcznych, a wynagrodzenia dobrych (art. 727, 919, 953, 955, oraz art. 19 prawa o mał. z roku 1836) P.K.K. porównywając ustęp 2 art. 237 naszego kodeksu z art. 204 Kod. fran. upatruje różnicę w tekscie i w motywach.

Ja wcale jej nie znajduję.

Z motywów zamięszczonych w Djarjuszu okazuje się, że nie zwracano wcale uwagi ani na historję artykułu 204 K. Fr., ani jego powody; tyle tylko wyrzeczono:

„Z artykułem 203 Kod. fran. połączony jest art. 204, jako nie zawierający żadnej oddzielnej prawa dyspozycji, objaśniający raczej tylko, iż prawo pod wyrazem utrzymywania nie obejmuje obowiązku udzielenia dzieciom majątku za życia rodziców, a nadto, gdy myśl artykułu francuzkiego jest ta: iż dzieci za życia swych rodziców nie mogą od nich wymagać udziału z ich majątku, w czem cel udziału żadnej nie może czynić różnicy, zdaje się, że nietylko w celu postanowienia swego, lecz i bez tego celu dzieci nie mają prawa znaglania rodziców do udzielenia im majątku; nakoniec, nietylko sprawy o to wnosić przeciwko nim, lecz i w żadnym innym sposobie upominać się o to, jakby o obowiązek, nie mogą."

Z tych słów okazuje się, że prawodawca nasz chciał jedynie dobitniej wyrazić myśl artykułu francuzkiego, który ma również ogólne znaczenie i odnosi się tak do postanowienia córek lub synów, jak do wszelkich innych udziałów bez względu na ich cel.

Zaś sposób wyrażenia, myśl tę obejmującego, wcale nie zmienił istoty rzeczy; uwolnić bowiem od obowiązku—jest to samo co uwolnić od sprawy, i przeciwnie, odmówić akcji—jest to samo co niedozwolić wnosić żądania o wykonanie obowiązku, przedmiotem tej akcji być mogącego. (Art. 1965; Toullier, XIV, 324).

Lecz prawodawca odmawiając dzieciom akcji, a tem samem uwalniając rodziców od obowiązku cywilnego, nie uwolnił od obowiązku naturalnego, z natury stosunków wypływającego, jak to sam w tymże artykule i w innych rozporządzeniach (art. 514, 1235) implicite uznał. (Zachariae, loc. supra cit; Toullier. VI, 377—395; Duranton, X, 31—45).

Że uposażenie, czyli tak zwane postanowienie dzieci jest naturalnym obowiązkiem rodziców, to wskazuje, jak mówi Toullier, rozum i natura. A jeśli potrzeba na to cytacij, szereg ich byłby zbyt długi. Przytoczę kilka z tych zdań mających uznaną powagę.

Demolombe, mówiąc o tem, tak się wyraża: „moralnie, dług, jaki zaciągają rodzice nie jest zaspokojony, dopóki swemu dziecku nie zapewnili stanu, powołania, słowem pozycji stałej i niezależnej..... (T. IV, Nro 10). Toż samo Troplong, w Komentarzu o Darowiznach. (T. I, 756, 757 etc.). *(d. c. n.)*

Serbowie Łużyccy.

(Dokończenie obacz Nr. 190).

Dawne ubiory i zwyczaje przechowały się najbardziej w części Łużycy, przez katolików zamieszkałej, której punktem środkowym jest klasztor Cystersów, zwany Marineje Hwezdy. Dawnym ubiorom najwierniejszemi pozostały niewiasty. Nakrywają one głowy, tak w domu jak i po za onym, chustką kolorową, niepretensjonalnie pod brodą zawiązaną, a której dwa drugie końce, z tyłu spadając, zakrywają plecy. Mężatki noszą pod kolorowym perkalikowym czepeczkiem, mającym z tyłu wstążkę czarną, siatkę białą nicianą, wyglądającą z pod szlareczki czepeczka, a zamiast gorsecików, używają spencerów, na guziki zapinanych. Niewiasty zaś katolickiej części kraju naszą po większej części kaftaniki takie same jak mieszczki. Spencery i kaftaniki są z rękawami, po większej części różnokolorowe, a suknie, szczególniej u niewiast katolickich, są nadzwyczaj fałdziste. Do roboty w pole wszystkie kobiety i znaczna część mężczyzn, wychodzą boso. Przepaska biała na czole u niewiasty i dziewicy oznacza mniejszą żałobę, a płachta biała, spadająca od głowy do samych prawie stóp, jest oznaką grubej żałoby.

Mężczyzni chodzą do roboty w krótkich żupanach, a w niedziele i święta, w długich sukiennych bekieszach. W zimie zaś, najulubieńszem okryciem jest kożuch barani. Kamizelki ich bywają najczęściej czerwone. Ubrania świątecznego dopełnia wysoki but.

Tam gdzie serbowie łużyccy graniczą z niemcami, stroje narodowe coraz bardziej znikają, a nawet w kilku gminach kobiety, na znak żałoby, zaczęły używać czarnej krepy w miejsce przepasek białych lub płacht w tymże kolorze.

U serbów łużyckich, tak samo jak i u serbów południowych, różnice stanów są nieznane. Szlachta tameczna są to niemcy, a mieszkańcy miast, również niemcy lub przeniemczeni serbowie łużyccy. Pomimo to pomiędzy ludem niema bynajmniej równości. *Bur* czyli zamożny włościanin, posiadający jakich 30 morgów gruntu, oraz parę koni i kilkanaście sztuk bydła, nie wyda zanic córki za *pollenika*, czyli włościanina małą cząstkę posiadającego, a tem bardziej za *budarja*, czyli właściciela li tylko chałupy z ogrodem. Burowie zamieszkują głównie okolicę tak zwaną klasztorną (około klasztoru Marineje Hwezdy), nieopodal Kamieńca; w większych dobrach, należących do niemców, mieszkają posiadacze domów z ogrodami, alboteż bez takowych, a tacy włościanie podejmują się roboty dziennej we dworze. Sołtys (*szolta*), zwłaszcza jeżeli jest zarazem szynkarzem (*korczmar*), uchodzi za człowieka wielkiego znaczenia. Pod względem życia gminnego, zasługuje na uwagę ten zwyczaj czysto-słowiański, że zgromadzenia włościańskie, mające na celu naradzanie się nad interesami gminy, odbywają się w lecie w cieniu lip, jakie zwykle wśród wsi się znajdują, a sołtys zwołuje gminę w ten sposób, iż oddaje najbliższemu sąsiadowi swą laskę krzywulę (*lokula*), która od domu do domu przechodząc, wraca nareszcie do sołtysa. Innym sposobem zwoływania gminy na naradę jest posyłanie od domu do domu młota drewnianego, do którego przyczepione jest wezwanie. Młot, sąsiad sąsiadowi doręcza, lub też przez płot przerzuca.

Wsie serbo-łużyckie tem się głównie odróżniają od niemieckich, że są bardzo małe. Domy zwrócone są szczytami do ulicy i bywają bądź z pruskiego muru, bądź z drzewa. Żadnych rzeźb ani pstrych malowań tu nie widać. Domy, a nawet chałupy uboższych wieśniaków, są z dobrego budulca i dobrze utrzymane, strzechy słomianne zawsze w dobrym stanie, a powierzchowność mieszkań tak ponętna, że podróżny z prawdziwą przyjemnością wchodzi do izb schludnych. Zabudowania gospodarskie są pod tym samym co i dom dachem, z wyjątkiem stodoły, stojącej opodal. U wejścia do mieszkania znajduje się sień, będąca zarazem kuchnią. Tak sień jak i izba są bez podłogi, lecz z posadzką gładko z gliny ubitą.

Jadło serbów łużyckich jest skromne, lecz posilne. Jedzą oni na śniadanie rodzaj zupy, na obiad potrawę, do składu której wchodzą mleko, twaróg, mąka i kartofle, a kasza tatarczana jest w niskich a piaszczystych okolicach ulubionem jadłem. Mięso wchodzi do skadu obiadu jedynie w niedziele. Bliny, bardzo pomiędzy serbami łużyckimi upowszechnione, weszły w zwyczaj i w sąsiednich krajach niemieckich, gdzie zachowały nazwę słowiańską (*Blinsen*). Uczty od wielkich uroczystości, bywają nadzwyczaj obfite w jadło, tak iż stoły pod misami uginają się; na takich ucztach zupę podają nie na początku, lecz w środku obiadu.

Z trunków, serbowie łużyccy przenoszą gorzałkę nad piwo, jakkolwiek przysłowie ich mówi: *palenc je walenc* (gorzałka obala). Widać atoli, że przysłowie to odnosi skutek, gdyż nadużycie trunków, chyba wyjątkowo, i to na wielkich ucztach, tam się przytrafia.

Towarzyskość jest główną cechą charakteru serbów łużyckich. Rozmowy ich bywają nadzwyczaj ożywione i pełne uroku. Dla starszych, gospoda jest miejscem zebrania, a dla młodzieży, najwięcej uroku ma taniec, bądź pod gołem niebem, bądź w izbie, oraz czas przędzenia. Lubią oni taniec namiętnie. Muzyka ich tańca narodowego (*serska*) odznacza się piękną melodją. Tancerka rozpoczyna taniec sama jedna, następnie kawaler okrąża ją tupając, śpiewając i wydając okrzyki radośne; w końcu podaje rękę pannie i tańczy z nią, a za nimi idą inne pary. Jedna z piosnek śpiewanych przy tańcu tak się rozpoczyna:

Niemski rady rejwam,
Serski hiszczo radsio,

t. j., „po niemiecku rad tańczę, lecz po serbsku daleko radziej." Czasy atoli zaczynają się zmieniać: młodzież garnie się do tańca niemieckiego, tak iż starzy utyskują, że taniec serbski coraz rzadszym się staje. Trzystrunne gęśle (*husla*) zamilkły wraz z cymbałami i szałamają, lecz dudarze dają się jeszcze od czasu do czasu słyszeć.

Czas przędzenia, trwający od św. Burkarda do środy popielcowej, jest najradośniejszą dla młodzieży epoką. Dziewczęta i chłopcy gromadzą się kolejno u swych znajomych, a przędzeniu towarzyszą opowiadania powieści i bajek, rozwiązywanie zagadek i śpiewanie pieśni narodowych pod kierunkiem tak zwanej *kantorki* (śpiewaczki). W zimie przędą także chłopcy, a w takim razie mają miejsce wzajemne częstowania. Przed Bożem Narodzeniem chłopcy i dziewczęta sądzą opieszałych, którym palą kądziele. W środę popielcową odbywa się uroczyste „przekłucie kądzieli:" jeden z chłopców miewa w takim razie przemowę żartobliwą i przebija kądziele szpadą, a w braku takowej, pogrzebaczką.

Obok podtrzymywania życia towarzyskiego, czas przędzenia podnosi ducha poezji narodowej i staje się nieraz powodem do tworzenia nowych pieśni.

W święta uroczyste włościanie znoszą proboszczowi ofiary pieniężne. W niedziele wieczorem podczas postu wielkiego i Wielkiej Nocy, dziewczęta śpiewają pod gołem niebem. Choinki w wigilją Bożego Narodzenia i umajanie domów zewnątrz i wewnątrz na Zielone Świątki, stanowią powszechny u serbów łużyckich zwyczaj.

Chrzciny mają tu także swoje cechy właściwe. Rodzice chrzestni, udając się do kościoła, powiadają matce: „Dajcie nam poganina, a przyniesiemy wam chrześcjanina;" po powrocie zaś z kościoła mówią: „Daliście nam poganina, a przynieśliśmy wam chrześcjanina." Do tak zwanego listu kumowskiego dla chłopca, kładzie się ziarno dziewięciorakie, a dla dziewczyny, kilka ziarn siemienia lnianego i igła. Dziecię przy piersiach odziewane bywa zwykle, w ciągu pierwszych sześciu niedziel jego życia, podczas nabożeństwa, w tą samą koszulkę, jaką miało na sobie na chrzcie św. Koszulka chrzestna chłopca wiesza się zwykle na kosie, a dziewczyny na kądzieli.

Konającego przenoszą zwykle z łoża na świeże posłanie ze słomy, o co nie jeden umierający sam uprasza. W chwili skonu zwyczaj wymaga, ażeby jedno okno zostało otwarte. Jeżeli kona gospodarz domu, przytomni zawiadamiają o tem pszczoły przez otwarte okno, mówiąc: pszczółki, wstańcie, wasz pan umarł! Zmarłego ubierają w białą suknię lnianą, którą zowią *biely kitel*. Grób kopią członkowie gminy z kolei. Ksiądz w czasie mowy pogrzebowej mówi kilka razy do zgromadzonych *dobranoc* i dziękuje im za wszystko dobre, przez nieboszczyka doznane.

Serbowie łużyccy odznaczają się wielką pobożnością. Żaden z nich nie przepuści w niedzielę i święto nabożeństwa, chociażby kościół parafjalny, do którego zwykle należy dziesięć do dwudziestu wiosek, ogległy był o milę. Uczucie prawdziwie religijne przegląda u nich, tak samo jak u wszystkich prawie słowian, w samej nawet mowie. Zwykłem u nich przywitaniem jest: „Pomagaj Boże," albo „Niech będzie pochwalony;" żegnają się zaś oni wyrazami: „Idźcie w imię Boże," lub „Niech was Bóg prowadzi." Zwykłem ich życzeniem jest „Niech Pan Bóg błogosławi," a nawet pijąc do drugiego, serb łużycki powiada: „W imię Boże" lub „Pobłogosław Boże." Wracającego z kościoła witają słowy: „Witajcie wracający od słowa Bożego." Serb łużycki, widząc co bardzo pięknego, wyraża swe zdziwienie mówiąc „Przez Boga!" przez co chce wskazać źródło, z którego wszystko piękne pochodzi. Zasługują także na uwagę zwroty mowy serbo-łużyckiej: „Słonko Boże idzie do domu," t. j. zachodzi; „Boży deszcz, Boża pogoda, Boże plony polne;" żebrak prosi o kawałek „chleba Bożego." „Ręka Boża go dotknęła," powiada serb łużycki, gdy widzi kogo doznającego nieszczęścia.

Łużyca posiada liczne szkoły dla ludu, a nauczyciele, jakkolwiek kształcą się w niemieckiem seminarjum w Budyszynie, mają zwykle na pierwszym względzie język serbo-łużycki, w którym w nowszych czasach wydawane są dość liczne stosunkowo książki, przeznaczone głównie do wychowania elementarnego. Jednocześnie z językiem serbskim, dzieci uczą się cokolwiek czytać i pisać po niemiecku.

Pod względem stanu rolnictwa, serbowie łużyccy przewyższają o wiele innych słowian. Pracowitość ich i gospodarność godna jest wszelkiej pochwały. Zwykli oni mawiać: „kto ma gębę, ten ma rąk dwoje," i pozostają wierni temu przysłowiu. Najubożsi nawet włościanie, posiadający zaledwie chałupę i ogród niewielki, utrzymują przyzwoicie rodzinę z pracy rąk swoich i starają się zawsze wziąć w dzierżawę kawał gruntu, na którym trzymają kilka kóz. Nie widać tam wcale ludzi obdartych, a żebraka spotkać trudno. Obcy, zwiedzający ten kraik, wydziwić się nie mogą, jak niektórzy jego mieszkańcy są w stanie utrzymać się przyzwoicie z lichego zarobku dziennego; cożby więc na to rzekli, gdyby się dowiedzieli, że tacy najemnicy oszczędzają część swego zarobku w celu nabycia z czasem gruntu lub wyposażenia dzieci. Jedno przysłowie serbo-łużyckie mówi: „Rok ma duży pysk, a zima ogromny brzuch," lecz drugie za to przysłowie powiada: „I nad ubogą chałupą słońce Boże świeci."

Z powodu siły i pracowitości, chłopcy i dziewczęta serbo-łużyccy są bardzo poszukiwani przez niemieckich właścicieli dóbr, którzy biorą ich do służby, przyczem zwykli mawiać: nie są oni żwawi, lecz krzepcy; nie są oni nadskakujący i pochlebiający, lecz uczciwi i wierni.

BIBLJOGRAFJA FRANCUZKA

za miesiąc Lipiec 1862 r.

Vicomte de la Tour-du-Pin-Chambly. *Morale, Religion et Politique; Paris, Ledoyen;* 1 *vol. in 8-vo.*

Autor jest myślicielem, układającym w pewne formuły wypadki swych rozmyślań. Uznaje on, że dobre użycie zdolności umysłowych, stanowi równie ścisły obowiązek człowieka, jak miłość bliźniego i spełnianie przepisów moralności. Komu się zdaje że ujrzał prawdę, byłby winnym względem społeczeństwa, gdyby odkrycie takie zachował wyłącznie dla siebie. Zresztą, wszelkie głębokie przekonanie uczuwa potrzebę wywnętrzenia się, a nawet kiedy nie przedstawia nic nowego, to wszakże z powodu swej wewnętrznej siły może wywierać zbawienny wpływ. Dla czego nie należałoby w tym względzie naśladować utopistów tak łatwo pociągających tłumy? Bezwątpienia mają oni tę przewagę, iż mogą olśniewać urokiem nowości, kiedy przepisy religji i moralności nie mają tego powabu. Skutkiem częstego ich powtarzania spowszedniały już, a lekkomyślne i ciemne umysły, przekładają złudzenia sofizmu nad czystą prawdę, która wszakże wiecznie pozostaje jednakowo prawdziwą, i jeżeli tylko umie kto rozjaśnić jej blask, rzuca żywe światło i przenika do głębi serca. P. de la Tour-du-Pin-Chambly, poznał użyteczność podobnej pracy i z talentem wywiązuje się ze swego zadania. W myślach jego szczególniej przeważa rozsądek. Wzniosłość jego poglądów, chroni go od przesady i przesądów. Głęboko religijny, przypuszcza wszakże najrozleglejszą tolerancję i nie wskazuje śladów żadnej wyłączności; dla tego dzieło jego może się podobać wszystkim chrześcjanom nie zważając na różnice wyznań, równie jak i filozofom. Pod względem politycznym jest legitymistą, lecz bez przesady, i osobiste jego sympatje nie przeszkadzają mu uznawać zasługi obrońców porządku społecznego, do jakiegokolwiek by stronnictwa należeli. W ogóle cechuje go rozumne umiarkowanie, nadające mu charakter prawdziwego moralisty. Urywki jego, mogą wzbudzić zajęcie nawet w ludziach najbardziej przeciwnych wykładanym przez niego zasadom, bo wszędzie widać z nich człowieka uczciwego, szczerego i mówiącego z przekonania.

Tessier de Rauschenberg. *De l'indépendance civile chez les Français en* 1862; *Paris, A. Durand;* 1 *vol. in 8-vo.*

Niezależność cywilna, stanowi jeden z najbardziej koniecznych żywiołów swobody, jest podstawą, na której opierają się wszelkie inne reformy. W czasach nowożytnych za nadto wielkie znaczenie zaczęto przypisywać prawom politycznym, które w istocie główną wartość mają o tyle tylko, o ile dają rękojmie zapewniające niezależność cywilną. Dla obywateli, głównym warunkiem jest możność spokojnego życia pod opieką praw. *In legibus salus*, słusznie wyryto nad drzwiami wchodowemi sądu apelacyjnego w Paryżu; ocalenie znajduje się w prawach, a nawet demokracja nie może się obejść bez tej podstawy, bo kaprysy ludu jako zwierzchnika, są najniebezpieczniejsze. W istocie, tłum idzie głównie za popędem instynktu, któremu to popędowi nie stawiają tamy, ani żadne skrupuły, ani uczucie odpowiedzialności. Rękojmie niezależności cywilnej, szczególnie potrzebne są przy tego rodzaju rządzie, który bardzo jest skłonny do samowolności. Jednakże najczęściej zaniedbywany bywa ten sposób zapatrywania się na rzeczy i od 1789 r. niezależność cywilna, prawie żadnego nie zrobiła postępu. Zasady natenczas ogłoszone, stanowią podstawy francuzkiego prawa publicznego, lecz w rzeczywistości zastosowanie ich wcale nie jest dokładne. Gdyby popęd umysłów, zamiast głosowania powszechnego i próżnych socialnych utopij, wziął sobie za cel reformy na polu cywilnem, działanie jego bezwątpienia byłoby daleko skuteczniejsze i zbawienniejsze. Lecz często usiłowania jego były skierowane ku przeszkodzeniu chwalebnym studjom, mającym na celu ulepszenie prawodawstwa, a dla tego uzyskane rezultaty wiele pozostawiają do życzenia. Francuzi okazywali zbyteczną obojętność co do tego najważniejszego punktu, nie widząc, że całe swoje nadzieje pokładając w uzyskaniu praw politycznych, prawie z ręki puszczali zdobycz, goniąc tylko za jej cieniem. W ostatnich czasach wprawdzie, poznano ten błąd i zaczynają się budzić myśli, oparte na rozumniejszem pojmowaniu rzeczy. Dowodem tego jest dzieło p. Tessier de Rauschenberga, gdzie określiwszy znaczenie niezależności cywilnej, którą stanowi swobodne rozporządzenie swym ciałem, bada o ile prawodawstwo francuzkie odpowiada wymaganiom pod tym względem. Jasno roztrząsając obecnie obowiązujące prawa francuzkie, dowodzi, że lepsze są one pod względem niezależności cywilnej od wielu innych w Europie; lecz według niego potrzebny jest nowy postęp, aby uznane zasady przyniosły właściwe owoce, a w drugiej części swego dzieła pod napisem: *Czego niema*, przedstawia potrzebne do uzupełnienia praw w tym przedmiocie reformy, które będąc nacechowane poszanowaniem swobody osobistej, w każdym razie zasługują na uwagę prawodawców i prawoznawców.

Léon Fallue. *Conquête des de s Gaules, analyse raisonnée des Commentaires de Jules-César, acompagnée d'une carte indicative de l'itinéraire des légions et suivie de:* 1) *une table biographique des chefs et des soldats romains, gaulois, germains et brétons mentiones dans les Commentaires*; 2) *une table géographique de peuples, des villes, des forêts, de rivières et des ponts, cités dans le même ouvrage; Paris, Charles Tanera;* 1 *vol. in 8-vo.*

Pomiędzy licznemi pracami, których przedmiotem w ostatnich czasach stał się Juljusz Cezar i jego wojna z Gallami, dzieło p. Fallue, jest bezwątpienia jednem z użyteczniejszych dla osób pragnących zbadać tę epokę. Autor zamierzył uczynić dostępnemi dla wszystkich komentarze Juljusza Cezara, nie tylko przez jasny i ścisły rozbiór tekstu, lecz jeszcze przez objaśnienia ułatwiające zrozumienie niektórych ciemniejszych ustępów. Usiłowania jego osiągnęły cel zamierzony. Jeżeli w niektórych kwestjach, jak naprzykład co do Alezji, różni się od powszechnie dziś przyjętego zdania, to jednakże sposób w jaki przedstawia swe myśli, czyni spory nader zajmującemi. Pracowite poszukiwania i dokładne zgłębienie wszystkich pisarzy, którzy mogli rzucić jakie światło na przedmiot, nadaje jego przypuszczeniom rzeczywistą wartość. Nie jest to proste tłomaczenie, ale praca erudyta, który korzystał ze wszystkich zasobów archeologji. Komentarze, według p. Fallue, będące arcydziełem pod względem treściwości mają i wadę nieodłączną od tej zasługi, ponieważ zaniedbują drobniejsze szczegóły, które dla Rzymian tamtej epoki wcale nie były ciekawemi, lecz których znajomość jest konieczną dla osób teraz żyjących, a pragnących rzeczywiście coś widzieć. Działania strategiczne i wiadomości topograficzne, także przedstawiają jedną z najważniejszych trudności w komentarzach. Opuszczając zbyt długie rozprawy, które by mogły zająć tylko uwagę archeologów, autor w swem dziele umieścił wszystko co tylko było ważnego, dodając mapę wskazującą pochód Juljusza Cezara, oraz dwie tablice, jedną z nazwiskami dowódców i żołnierzy, drugą z nazwiskami miast i ludów przytoczonemi przez Juljusza Cezara. Monografja ta może doskonale zastąpić komentarze dla tych, którzy nie potrzebują koniecznie czerpać z samych źródeł, a może nawet być pomocną w poszukiwaniach erudytom i archeologom.

F. de Saulcy. *Les campagnes de Jules César dans les Gaules, étude d'archéologie militaire; première partie; Paris, Didier et Comp.;* 1 *vol. in 8-vo, avec figures.*

Jednocześnie z poprzedniem, ukazało się bardziej specjalne dzieło, w tym, od niedawna, tak mocno zajmującym archeologów francuzkich przedmiocie. Po rozstrzygnięciu prawie zupełnem sporu co do Alezji przez staranne poszukiwania na miejscu, zajęto się innemi spornemi ustępami komentarzy o wyprawie Juljusza Cezara. Obecny tom obejmuje pierwszą bitwę pod Paryżem, pierwszą wyprawę przeciwko Belgom, wyprawę do Brytanji, wojnę z Helwetami i Bellowallami. Pomimo znacznej ścisłości opowiadania Cezara, panuje co do tych wypraw wielka niepewność, ponieważ większa część wspominanych przez niego miast i osad znikła bez śladu, a nazwiska ich może zostały mylnie podane przez tłomaczącego je komentatora. Nie można się także opierać na jedynej wskazówce, jaką stanowi dokładne opisanie położenia przez Juljusza Cezara, bo od tego czasu kształty powierzchni gruntu licznym uległy zmianom. Tym sposobem otwarte jest pole dla wszelkich przypuszczeń, a uczeni szczególniejsze mają upodobanie w takich przedmiotach, bo każdy z nich pewny jest niejako zwycięztwa swego systemu. Takie rozprawy jakkolwiek nie doprowadzają do odkryć nieulegających wątpliwości, wszakże znaczne przynoszą korzyści dla erudycji. Krytyczne uwagi p. Saulcy, bardzo zręcznie przedstawione, mają wysoką wartość. Wszystkie kwestje roztrząsa on ze wszech stron, w najdrobniejszych szczegółach, lecz zdania swego w sposób zbyt stanowczy nie narzuca. Radzi on trzymać się ściśle tekstu, co ochroni od popadnięcia w jakiś system nakreślony *a priori*. Styl jego gładki i miły, nadaje powab dziełu, które na pozór zdawałoby się zajmującem tylko dla archeologów i wojskowych.

E. Fourmestraux. *Étude sur Napoléon III; Paris, Dumaine;* 1 *vol. in 8-vo.*

Autor tego dzieła, nie ma pretensji do stanowczego wydania sądu o działaniach i charakterze monarchy, którego potężna wola wywiera tak wielki wpływ na losy Europy; byłoby to nietylko przedwczesnem, ale i niestosownem. Projektów Cesarza Napoleona III nikt nie zna oprócz niego samego, co właśnie stanowi jego siłę. Pozostawia on wolne pole do przypuszczeń, a tymczasem zdąża do celu bez niecierpliwości i pośpiechu, pojmując dobrze, że czas jest jednym z najpotężniejszych sprzymierzeńców. Autor ogranicza się tylko na streszczeniu wypadków, począwszy od dzieciństwa tego monarchy, aż do ostatnich czasów, posługując się najlepszemi dokumentami. Opisuje on zamachy Strasburgski i Bulońskі, pobyt w Ham, 10 Grudnia 1848 r., 2 Grudnia 1851 r., a kończy dwoma rozdziałami poświęconemi, jeden Cesarzowej i Cesarzowiczowi, a drugi znakomitszym jenerałom. W dziele tem wyraźnie przebija się pełne zapału uwielbienie dla odrodzenia się sławy Francji i ważnych działań, spełnionych za nowego Cesarstwa, tak wewnątrz, jak i zewnątrz.

H. Thiers. *La Serbie, son passé et son avenir; Paris, Dramard-Baudry et Comp.;* 1 *vol. in 8-vo, orné d'une carte.*

Serbowie należą do rzędu licznych narodowości chrześcjańskich, zostających pod panowaniem tureckiem. Po długich, świetnych walkach, uzyskali nakoniec możność utworzenia oddzielnego księztwa, mającego własny zarząd, lecz pozostającego pod opieką Sułtana. Serbja wszakże niegdyś stanowiła daleko obszerniejsze państwo, a upadek cesarstwa Otomańskiego, może pozwoliłby przywrócić Serbji dawną świetność. P. Thiers uznaje ją za zupełnie godną do udziału w tem spadku. Odznaczyła się już ona przez waleczność, mocny duch narodowy i wytrwałość w usiłowaniach do zdobycia niezależności i dobrodziejstw cywilizacji. Jest to jądro składające się z ludności zdolnej, uczciwej, energicznej, około którego mogą skupić się jej współbracia z innych tureckich prowincij. Byłby więc gotowy zaród państwa, przedstawiającego większe prawdopodobieństwo powodzenia, od wielu innych dyplomatycznych kombinacij. Ważnym względem, walczącym na korzyść Serbów, jest to, że mają przeszłość. Treściwe dzieje, skreślone pobieżnie przez p. Thiersa, dowodzą, że może Serbja żyć i pomyślnie się rozwijać. Serbowie nabyli już konstytucyjnych przyzwyczajeń, zachowali patrjarchalne zwyczaje, gorąco przywiązani są do swej religji i narodowości. Ze względów równowagi politycznej, Francja, według zdania autora, powinna przyjść im w pomoc. Dziełko jego ma na celu zwrócić uwagę na Serbję. Cesarstwu tureckiemu wyraźnie zagraża rychły rozkład, a oznaki zwiastujące go, ukazują się ze wszystkich stron; Serbja zaś z chęcią stanęłaby na czele ruchu. W razie poparcia ze strony Francji, według p. Thiersa zwycięztwo nie byłoby wątpliwe. Następujący ustęp, najlepiej wskazuje dążenia autora: „Księstwo Serbskie, powiada on, jest środkowym punktem, około którego starają się skupić narodowości uciskane przez Turków. Serbowie, opierając się na swych dziejach, na wiekowej walce przeciwko uciskającym ich kraj Turkom, na zachowaniu nienaruszenie swej narodowości, chcą odbudować dawne swe państwo; wskazali już jaki użytek myślą zrobić z swej niezależności: drogą postępu zasłużyć na trjumf swej sprawy, przyswoić sobie cywilizację Europy, zapewniając wewnątrz panowanie porządku i swobody. Utworzenie wielkiego państwa serbskiego, jest jedynym możliwym sposobem załatwienia sprawy wschodniej, jedynym, jaki może zadowolnić Europę i Francję, która w każdej innej kombinacji wieleby straciła, a mało zyskała w kwestji wschodniej. Zgodzono się na jedność Włoch, wznoszącą je do rzędu wielkich mocarstw, nie zważając nawet na wysokiego znaczenia względy, kiedy jedność narodowości włoskiej nie istniała wcale od czasu upadku państwa Rzymskiego. W kwestji serbskiej, żadna trudność podobnego rodzaju nie staje na przeszkodzie. Nakoniec religja i ludzkość odzywają się o swe prawa. Nie podobna w dziewiętnastym wieku, w łonie Europy podtrzy-

mywać państwo, które nie ma żadnych zdrowych podstaw, które najpiękniejsze na ziemi krainy zamienia w jaskinie rozbójników i wandalów. Nie podobna odrodzonych braci Greków, pozostawić pod władzą takich barbarzyńców."

F.-A. Garnier. *Atlas spheroïdal et universel de géographie, dressé à l'aide des documents officiels récemment publiés en France et à l'étranger; Paris, Veuve Renouard;* 1 *vol. gr. in fol.*

Autor tego przepysznego atlasu, skorzystał z materjałów, które i sam nagromadził w czasie licznych swych podróży i z tych, jakie mu mogli dostarczyć najznakomitsi jeografowie naszych czasów. Piętnaście lat poświęcił wykonaniu pracy, do której powodowała go miłość do nauk, bo nawet nie miał wielkiej nadziei wydania jej na świat, gdyż to wymagało znacznych kapitałów, które nie bardzo umieją zbierać prawdziwi uczeni. Jednakże dzięki staraniom tych, którzy poznali wartość tej pracy, znaleziono i wydawcę, a księgarnia wdowy Renouard, która się podjęła tego wydawnictwa, dołożyła wszelkich starań, aby godnie było wykonane. Sztych map nadzwyczaj jest czysty. Cienie tak są zachowane, że nazwiska, jakkolwiek bardzo liczne, łatwo dają się czytać. Na pierwsze nawet spojrzenie, ogólny kształt krajów i szczegóły, nie przedstawiają zamięszania. Krótkie przypisy, jasne i dokładne, zawierają albo objaśniający tekst kilku specjalnych map, albo główne wiadomości statystyczne. Nie jest to skrócony rys jeografji, lecz użyteczne wiadomości, bardzo potrzebne jako podręczne, uwalniające od zmudnych poszukiwań. Atlas ten, składający się z 60 map, dzieli się na trzy części. Pierwsza część obejmuje 10 następujących map ogólnych: 1) Ogólny system kosmografji nowożytnej; 2) Uranografja nowożytna czyli system sferyczny niebieski; 3) Główne przecięcia map jeograficznych; 4) Świat znany storożytnym; 5) Porównawczy obraz wiadomości jeograficznych u starożytnych i nowożytnych; 6) Świat obecny; 7) Jeograficzny rozdział prądów i wiatrów; 8) Drogi przez Ocean; 9) Termometrja, czyli mapa równych temperatur; 10) System magnetyzmu ziemskiego. Druga część obejmuje Atlas sferyczny, w 10 mapach. Poraz pierwszy wprowadzony przez p. Garnier, sposób ten przedstawiania różnych części kuli ziemskiej, zachowuje im właściwe położenie i odpowiedni stosunek do rozległości otaczających każdą cząstkę mórz. Mapa 11 przedstawia różne przecięcia, jakie posłużyły do ułożenia tych map; 12-ta, przecięcie ziemi prostopadle do osi, dzielące ją na dwa półkula, płaszczyzną przechodzącą przez równik; 13-ta, przecięcie ziemi wzdłuż osi, dzielące ją na dwa półkula Starego i Nowego świata; 14-ta podaje sześć różnych położeń kuli ziemskiej; mapy od 15-ej do 20-ej przedstawiają sferycznie 5 części świata. Część trzecia, czyli *Atlas powszechny*, obejmuje 40 map, z których 14 przypada na Europę, 6 na Azję, 5 na Afrykę, 11 na Amerykę i 4 na Oceanję. Pomimo tak znacznej ilości map i wielkiego ich formatu, należałoby jeszcze uzupełnić ten atlas niektóremi specjalnemi mapami, jak naprzykład, Austrji, Prus, Związku niemieckiego, (które w tym atlasie są umieszczone razem na jednej mapie), Palestyny, Persji, Indij angielskich i innych krajów. Autor przewidując ten zarzut, obiecuje dodawać do swego atlasu w późniejszym czasie, oddzielne mapy, w miarę potrzeby. Zapewne zamierza iść za przykładem niemieckiego jeografa Stielera, który przez coroczne dodatki, ciągle utrzymuje swój atlas na wysokości nauki. Praca p. Garnier, tym sposobem, stanęłaby na czele wszystkich podobnego rodzaju publikacij wydawanych we Francji. *(D. n.)*

TEATRA W WARSZAWIE.

Teatr Rozmaitości.—Dziś we Środę, dnia 27 Sierpnia, komedjo-opera w 5-u aktach *Talizman*, odegrana przez pp. *Bondasiewiczównę*, *Podlewską*, *Chomińskiego*, *Damsego*, *Boczkowskiego*, *Figarską*, *Rybicką*, *Ostrowskiego*, *Adlera*, *Rembekiego*, *Micińską*.

Ceny miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1 piętra z 4 bil.	3	60	10	Krzesło w nast. rz.	,,	60	$2^1/_2$
Loża 2 piętra z 4 bil.	2	70	10	Parter	,,	45	$2^1/_2$
Krzesła w 4 pier. rz.	,,	90	$2^1/_2$	Galerja	,,	30	—
Krzesło w 4 dru. rz.	,,	75	$2^1/_2$	Paradyz	,,	15	—

Zacznie się o godzinie $7^1/_2$

Jutro, we Czwartek, Wielki Teatr. **Modniarki.**

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 2 k. $32^3/_4$ do rs. 2 k. $38^3/_4$, za garniec od kop. 76 do kop. 78.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 26 sierpnia.

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie			—	—	5	66
Dukaty Holenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			—	—	93	54
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	$6^1/_2$	15	4
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych			114	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100			93	—	—	—
dito 500			92	—	91	50
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			—	—	80	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	102	30	102	15
,,	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
,,	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	155	70	—	—
Londyn	1 Ft. St	3 M.	6	96	—	—
Moskwa	100 Rs.	1 M.	—	—	99	50
Petersburg	100 Rs.	1 M.	—	—	99	75
,,	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	82	65	82	50
,,	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	81	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. $62^2/_9$
,, ,, od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $10^2/_3$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 26 sierpnia.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	$87^1/_4$
6ta ,,	—	$95^3/_4$
Obligacje Skarbowe 4%	—	$84^1/_8$
Listy zastawne 4%	—	$87^5/_8$
Bilety Banku Polskiego	—	$87^5/_8$
Weksle na Warszawę	—	$87^1/_2$
,, Petersburg 3 tygodniowy	—	$97^1/_4$
,, Londyn 3 miesięczny	—	$622^1/_4$
,, Paryż 2 ,,	—	$80^1/_6$
,, Hamburg 2 ,,	—	$150^7/_8$
,, Wiedeń 2 ,,	—	$77^5/_8$
Żyto na targu	—	$50^3/_4$
,, na dostawę późniejszą	—	$50^3/_4$
z Paryża.		
Renta 3%	—	68 60
Akcje kredytu ruchomego	—	845

Liverpool, 25 *Sierpnia.* Sprzedano bawełny 8,000 wańtuchów. Middling-Orleans 24.

DROGI ŻELAZNE.

Codzienny bieg pociągów osobowych na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

I. Z Warszawy—do Granicy i Sosnowców.

a) Pospieszny (sznelcug), wychodzi o godz. 6 z rana i staje w Granicy o godz. 1 m. 51, a w Sosnowcach o godz. 2 po południu. (Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz. 2 min. 30, a z Sosnowców do Katowic o godz. 2 min. 45 po południu).

b) Osobowy, wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i staje w Granicy o godz. 9, a w Sosnowcach o godz. 8 m. 45 wieczorem. (Pociąg ten nazajutrz idzie dalej z Granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30, a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana).

do Kutna:

c) Osobowy, wychodzi o godz. 7 m. 45 z rana i staje w Kutnie o godz. 12 w południe.

d) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i staje w Kutnie na noc o godz. 10 m. 30.

II. Do Warszawy—z Granicy i Sosnowców:

e) Pospieszny (sznelcug), wychodzi z Granicy o godz. 12 m. 55, a z Sosnowców o godz. 2 z południa, i staje w Warszawie o godz. 10 w wieczór.

f) Osobowy, wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30, a z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana, i staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

z Kutna:

g) Osobowy, wychodzi o godz. 2 m. 30 po południu i staje w Warszawie o godz. 6 m. 45 wieczorem.

h) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 m 30 z rana, i staje w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

III. Z Kutna—do Granicy i Sosnowców.

i) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 m. 30 z rana *(patrz lit. h)* łączy się w Skierniewicach z pociągiem pospiesznym *(patrz lit. a)* i staje w Granicy o godz. 1 m. 51, a w Sosnowcach o godz. 2 po południu.

k) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 8 m. 30 rano, łączy się w Skierniewicach z pociągiem osobowym *(patrz lit. b)* i dochodzi do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 w wieczór.

IV. *Z Granicy i Sosnowców do Kutna.*

l) Osobowy (patrz lit. f), wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30, z Sosnowców o godz. m. 45 z rana—i staje w Kutnie o godz 8 wieczorem.

l) Pospieszny (patrz lit. e) wychodzi z Granicy o godz. 12 m. 55, z Sosnowców o godz 2 po południu, a zamieniony w Skierniewicach na Osobowo-Towarowy *(patrz lit. d)* staje w Kutnie o godz. 10 m. 30 na noc.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 4388) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Z nadesłanych przez Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych w dniu 5 (17) Lipca 1851 r. Nr. 54040/28616 dowodów likwidacyjnych na dostarczone w r. 1831 dla wojsk Cesarsko-Rosyjskich produkta następujące dowody:

a. pod Nr. 59/322 na rs. 17 kop. 50 dla Małki Boimowej z wsi Rożnowka Powiatu Płockiego.

b. Pod Nr. 331 na rs. 2 kop. 18 1/2 dla Szymanowskiego b. naddzierżawcy ekonomii Sielce tegoż Powiatu, z powodu niewyśledzenia ich pobytu, doręczone być nie mogły.

Rząd Gubernialny przeto w wykonaniu reskryptów Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z dnia 5 (17) Lipca i 18 (30) Lipca r. b. Nr 29144/18125 27826/14175 wzywa tak Małkę Bojmową jak i Szymanowskiego, lub też ich sukcesorów, iżby po odbiór dowodu likwidacyjnego bądź osobiście, bądź przez podanie zgłosili się do Rządu Gubernialnego Płockiego i złożywszy dowody litygimacyjne, domieściły w podaniach wiadomość, czy życzą sobie przyznany dowód wprost z kasy Gubernialnej odebrać, lub pragną mieć przesłany pocztą do miejsca zamieszkania na swój koszt.

Do zgłoszenia się po odbiór przyznanego dowodu, Rząd Gubernialny termin prekluzyjny miesięcy sześć od daty niniejszego obwieszczenia oznacza, z tem uprzedzeniem, że po upływie terminu bezskutecznie, dowód likwidacyjny przesłany zostanie Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z przekazaniem go na własność Skarbu.

Płock d. 9 (21) Sierpnia 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Krokowski.
(1) Naczelnik Kancelarji, Kusociński.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 4351) *Sąd Pokoju Okręgu Ostrołęckiego. Wydział Hypoteczny.*

Powiadamia strony interesowane że w d. 1 (13) Grudnia b. r. odbędzie się przed delegowanym Pisarzem Sądu pierwiastkowa regulacja hypoteki nieruchomości w m. Ostrołęce Nr. 241 i 242 przy ulicy Ławskiej położonej, przez Józefa Rybickiego od Piotra Morawskiego nabytej, w którym to terminie wnioski swe do protokółu regulacji pod skutkami prekluzji zadyktować winne.

Ostołęka dnia 4 (16) Sierpnia 1862 r.
Podsędek, Konarzewski.

(N. D. 4152) *Sąd Pokoju Okręgu Łowickiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu wniesionego żądania o wywołanie do pierwiastkowej regulacji hypoteki nieruchomości miejskich składającej się:

I. Z placu dawniej pustego na którym pobudowany dom parterowy z frontu murowany od tyłu drewniany gontami kryty, oficynę, stajnie dwie drewniane gontami kryte, w mieście Łowiczu przy ulicy Mostowej pod N. pol. 172.

II. Z domu oficyną zwanego, kuźni, stajen trzech i szopy drewnianych gontami krytych, placu na którym stoją w tyle poza obydwoma posesjami N. 172 i 173 jednego ogrodu owocowo warzywnego do ulicy Kaczew wychodzącego w mieście Łowiczu przy ulicy Mostowej pod N. pol. 173.

III. Z roli w polu staromiejskim między polami Srów Kudynowa z jednej a Ludwika Pomykalskiego z drugiej strony ciągnącej się od Kurabli do stawu Trzelczewskiego szerokiej zagonów ośm, dziewięć i dziesięć, klinem wychodzącej w teritorium miasta Łowicza położonej do własności Jana Sosnowskiego należącej.

Uwiadamia strony interesowane że regulacja hypoteki tej posesji nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 15 (27) Listopada 1862 r.

Wzywa przeto iżby w tym terminie interesowani sami osobiście lub przez pełnomocników prawnie upoważnionych z dowodami zgłosili się dla zadyktowania praw i pretensji swoich do protokółu regulacji; niezgłaszajacy się zaś ulegną skutkom prekluzji art. 154 i 160 prawa hypotecznego z r. 1818.

Ogłoszenie decyzji zapaść mającej co do powyższej regulacji nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 21 Listopada (3 Grudnia) 1862 r. i odtąd czas do apelacji upływać zacznie.

Interesowani zatem w tym terminie dla wysłuchania decyzji stawić się obowiązani bez innych oddzielnych wezwań.

Łowicz d. 21 Lipca (2 Sierpnia) 1862 r.
Asesor Trybunału,
p. o. Podsędka,
Asesor Kolegjalny, Znajewski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4389) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Zawiadamia, że d. 11 (23) Września r. b: od godziny 12 z południa, w biurze Rządu Gubernialnego, odbywać się będzie głośna in minus licytacja o dostawę przez ciąg lat trzech, poczynając od dnia 4 (16) Października r. b. około 708 sążni półkubicznych drzewa sosnowego na potrzebę więzienia Płockiego.

Pretium do licytacji oznaczone jest rs. 2 kop. 25 za sążeń półkubiczny dawnej miary.

Każdy do licytacji przystępujący, obowiązany jest złożyć w kasie Gubernialnej na vadium rs. 144, szczegółowe zaś warunki w Wydziale Wojskowo-Policyjnym każdego dnia z wyłączeniem świąt, przejrzane być mogą.

Płock d 10 (22) Sierpnia 1862 r.
Gubernator Cywilny, Dziewanowski.
Naczelnik Kancelarji, w z. Kusociński.

(N. D. 4409) *Dyrekcja Ubezpieczeń.*

Podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 16 (28) b. m. i r. to jest we Czwartek o godzinie 10 rano w Warszawie w posesji Nr. 1082 przy ulicy Twardej, odbywać się będzie przed delegowanym urzędnikiem Dyrekcji Ubezpieczeń licytacja na sprzedaż przedmiotów po pogorzeli dnia 9 (21) t. m. i r. w tejże posesji wydarzonej pozostałych, a mianowicie: lnu i konopi razem pomieszanych pudów około 20, mąki pszennej pudów około 130, pszenicy korcy około 3.

Warunki takowej licytacji w miejscu wyżej wyrażonem, przed jej rozpoczęciem przejrzane być mogą.

Warszawa d. 14 (26) Sierpnia 1862 r.
Prezes, Wierniewicz.
Naczelnik Kancelarji, Słomiński.

(N. D. 4382) *Zarząd VII. Okręgu Komunikacji.*

Na wykonanie robót w r. b. około przedłużenia główki i zrobienia Tamy Nr. 3 pod Radziwem, w celu uregulowania mostu rzeki Wisły pod mostem Płockim, odbytą zostanie licytacja w biórze Rządu Gubernialnego Płockiego w dniu 31 Sierpnia (12 Września) r. b. o godzinie 12 w południe, przez opieczętowane deklaracje, wsposób Postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa z d. 16 (28) Maja 1833 r. wskazanym.

Licytacja rzeczona rozpocznie się od sumy kosztorysowej rs. 1906 kop. 56, wyraźnie rubli srebrem tysiąc dziewięćset sześć, kopiejek pięćdziesiąt sześć in minus.

Mający zamiar ubiegać się o to przedsiębierstwo, powinien w miejscu i czasie wyżej wskazanym bądź osobiście, bądź też przez urzędownie upoważnionego pełnomocnika, złożyć w Rządzie Gubernialnym Płockim deklaracją, podług wzoru poniżej wymienionego napisaną, a w tej deklaracji bez żadnych, warunków i zastrzeżeń wymienić wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, ilość procentów od powyższej sumy rs. 1906, kop. 56, na rzecz Skarbu odstąpionych.

Deklaracje nie podług wzoru napisane, lub złożone po godzinie 12ej w południe, nie będą przyjęte i na takowe żaden wzgląd miany nie będzie.

Deklaracje opieczętowane obok adresu „do Rządu Gubernialnego Płockiego" winny mieć wyraźny napis „Deklaracja na wykonanie robót około uregulowania mostu rzeki Wisły pod mostem Płockim" do licytacji na dzień 31 Sierpnia (12 Września) 1862 r. odbyć się mającej".

Do każdej takowej deklaracji dołączyć należy kwit kasy czy to Gubernialnej lub powiatowej, albo wreszcie Banku Polskiego na złożone vadium w kwocie rs. 275, wyraźniej rubli srebrem dwieście siedmdziesiąt pięć gotowizną, lub w listach zastawnych z właściwemi kuponami, w obligach skarbowych, albo też w innych papierach publicznych, kurs w kraju mających i kwotę rs. 15 gotowizną na koszta ogłoszenia licytacji.

Szczegółowe warunki do licytacji i kosztorys zatwierdzony, są do przejrzenia w Zarządzie VII. Okręgu Komunikacji i w biurze Rządu Gubernialnego Płockiego, wyjąwszy Niedzielę i święta od godziny 10ej z rana do 3ej z południa.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 1862 r. podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się podług zatwierdzonego kosztorysu wykonać roboty około uregulowania mostu rzeki Wisły pod mostem Płockim, od sumy w kosztorysie na rs. 1906 k. 56 obliczonej i odstępuję na rzecz Skarbu procentów od sta NN. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Zaświadczenie kasy N. na złożone vadium rs. 275 i gotowizną rs. 15 na koszta ogłoszenia licytacji składam, które wrazie nie utrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o przesłanie na mój koszt do N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w NN. pisałem w NN. dnia NN. mca N.N 1862 r.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko)

Warszawa d. 13 (25) Sierpnia 1862 r.

Naczelnik Okręgu,
Jenerał-Major, Kierbiedź.
za Naczelnika Kancelarji, Stępiński.

(N. D. 4393) *Naczelnik Powiatu Wieluńskiego.*

W dniu 18 (30) Września r. b. o godzinie 10 z rana, odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Wieluńskiego in minus przez otwarcie opieczętowanych deklaracji podług wzoru poniżej zamieszczonego podać się mających, na budowę domu i zabudowań gospodarskich dla szkoły elementarnej w wsi Czajkowie od sumy anszlagowej rs. 1184 kop. 93, przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium w $^1/_{10}$ części to jest rs. 118 kop. $49^1/_4$, do jednej z kas Skarbowych, lub miejskich, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji odebrać będzie mógł natychmiast, lub też za wskazaniem miejsca przez pocztę na koszt zwróconem sobie mieć będzie.

Wzór do deklaracji.

Ja niżej podpisany obowiązuję się niniejszem pismem do wykonania robót budowy domu i zabudowań gospodarskich dla szkoły elementarnej w wsi Czajkowic stosownie do anszlagu za sumę (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obostrzeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Vadium co do tej entrepryzy złożyłem w kasię N. w dowód czego kwit tejże dołączam.

Pisałem w N. dnia N. mca N. r. 1862, imie i nazwisko, oraz miejsce zamieszkania napisać czytelnie.

Wieluń d. 10 (22) Sierpnia 1862 r.
(1) Szmidecki.

(N. D. 4170) *Naczelnik Powiatu Piotrkowskiego.*

Zawiadamia publiczność, że dnia 28 Sierpnia (9 Września) r. b. o godzinie 2 z południa, w Magistracie m. Rzgowa pod kierunkiem Naczelnika Powiatu, lub jego Pomocnika, odbędzie się licytacja głośna in minus od sumy rs. 834 kop. 73, na entrepryzę wyreperowania 7 mostów w m. Rzgowie, do której każdy przystępujący obowiązany będzie złożyć vadium rs. 84 o innych warunkach poinformować się można w Kancelarji rzeczonego Magistratu w godzinach biurowych.

Piotrków d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1862 r.
(3) Koboska.

(N. D. 4390) *Naczelnik Powiatu Włocławskiego.*

Z mocy rozporządzenia Rządu Gub. Warsz. daty 14 (26) Czerwca r. b. Nr. 52152, podaje do wiedzy powszechnej, że na wieczyste poddzierżawienie, dziewięciu działów gruntu, na jakie podzielone zostało wójtostwo Raciążek, przez kasę tegoż miasta od Skarbu wieczyste wydzierżawione, odbywać się bedzie głośna w dniu 14 (26) Września r. b. w Magistracie miasta Raciązka od godziny 11ej z rana licytacja, poczynając od wkupnego do każdego działu w warunkach oznaczonego; które w rzeczonym magistracie każdodziennie, wyjąwszy dni świąteczne, przejrzane być mogą.

Do dzierżawy siedmiu działów gruntów, dopuszczeni będą tylko sami mieszkańcy m Raciązka, grunta w teritorjum miejskiem posiadający, którzy podatki skarbowe opłacają. Do dzierżawy zaś w dwóch osad VIII. i IX, to jest: Młynarskiej i Karczemnej, dopuszczonym będzie ktokolwiek zgłosi się.

Na vadium licytacyjne warunki kwotę oznaczają.

Włocławek dnia 6 (18) Sierpnia 1862 r.
Radca Kolegjalny, Adamski.

(N. D. 4243) *Naczelnik Powiatu Łukowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze mojem o godzinie 10ej rano dnia 18 (30) Września r. b. odbędzie się głośna in plus licytacja na wydzierżawienie jednoroczne pro 1863 dochodów propinacyjnych miasta Łaskarzewa, poczynając od sumy rs. 833 wyraźnie rubli srebrem ośmset trzydzieści trzy. Warunki w każdym czasie w miejscowym Magistracie i w biurze Powiatu przejrzane być mogą, przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium w kwocie rs. 83.

Łuków dnia 2 (14) Sierpnia 1862 r.
(2) A. Dyglewicz. Pom.

(N. D. 4241) *Naczelnik Powiatu Łukowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości że w biurze mojem dnia 10 (22) Października r. b. o godzinie 10ej rano odbędzie się głośna in minus licytacja na jednoroczne pro 1863 wydzierżawienie propinacji miasta Garwolina, poczynając od sumy rs. 1162 kop. 80 wyraźnie tysiąc sto sześćdziesiąt dwa kopiejek ośmdziesiąt. Vadium przystępujący do licytacji w kwocie rs. 117 złożyć jest obowiązany, o dalszych zaś warunkach w każdym czasie w biurze Powiatu i miejscowym Magistracie poinformowanym być może.

Łuków dnia 2 (14) Sierpnia 1862 r.
(2) A. Dyglewicz. Pom.

(N. D. 4365) *Naczelnik Powiatu Krasnystawskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 2 (14) Września r. b. do godziny 2ej z południa odbywać się będzie, w biurze Naczelnika Powiatu Krasnystawskiego, in minus przez opieczętowane deklaracje w trzecim i ostatecznym terminie licytacja, od sumy anszlagowej przez Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na rs. 979 kop. 10, zatwierdzonej na entrepryzę wystawienia domu dla sług kościelnych i restauracją plebanii we wsi Szuchowie, na tych samych warunkach jakie w Nr. 50 Cyrkularza Powiatowego, NNr. 28, 29 i 30, Dziennika Gubernialnego oraz NNr. 154, 160 i 166 Dziennika Powszechnego z r. b. wskazanemi zostały.

Krasnystaw d. 3 (15) Sierpnia 1862 r.
(1) w z. Kułagowski.

(N. D. 4244) *Naczelnik Powiatu Krasnystawskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 5 (17) Września r. b. o godzinie 10 z rana do 6 po łudniu, odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Krasnystawskiego, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje:

a) Na wybudowanie nowej stodoły na probostwie g. u. we wsi Pobołowice od sumy rs. 503, kop. 96.

b) Na wybudowanie stajni z wozownią i oborą tamże od sumy rs. 542 kop. 82 3/4; łącznie od sumy rs. 1046 kop. 82 3/4.

Mający więc chęć podjęcia się tej entrepryzy, zechcą w miejscu i czasie wyż oznaczonym nadesłać, lub osobiście złożyć opieczętowane deklaracje podług wzoru poniżej domieszczonego, na papierze stemplowym ceny kop. 7 1/2, czysto wyraźnie i bez skrobania napisane, z dołączeniem do niej kwitu Kasy Skarbowej na złożone vadium w ilości rs. 104, które składający deklarację, osobiście złożyć mogą.

Plany, anszlagi oraz warunki licytacyjne, każdego czasu, wyjąwszy święta, są do przejrzenia w biurze Naczelnika Powiatu.

Wzór do deklaracji.

W skutku obwieszczenia Naczelnika Powiatu Krasnystawskiego z d. 27 Lipca (8 Sierpnia) r. b. Nr. 10983 deklaruję się niniejszem dopełnić entrepryzę wystawienia na probostwie g. u. we wsi Pobołowice, nowej obory i stajni z woznią i oborą, za sumę rs. (wyraźniej rubli srebrem NN) a to podług planów i anszlagów przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdzonych, poddając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit kasy Powiatu N. na złożone vadium w sumie rs. 104 załączam, lub kwotę rs. 104, na vadium gotowizną składam, którą wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N miesiąca N. 1862 r.

(podpisać imie i nazwisko)

Krasnystaw d. 27 Lipca (8 Sierpnia) 1862 r.
Pomocnik, Kiersnowski.

(N. D. 4387) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

W skutek reskryptu Rządu Gubernialnego Augustowskiego z dnia 6 (18) Sierpnia r. b. Nr. 44195/1118 podaje do powszechnej wiadomości iż w dniu 11 (23) Września r. b. do godziny 4ej z południa w biurze Powiatu odbywać się będzie przez opieczętowane deklarację in minus licytacja na entrepryzę wystawienia nowej plebanii z wikaryatem przy kościele parafialnym we wsi Łankieliszki na co koszta zatwierdzonym przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego anszlagiem rs. 3109 kop. 69 wynoszą, czyli koszta lit. A. to jest na kupno materjałów i opłatę rzemieślników rs. 2314 kop. 49, koszta lit. B. na sprowadzenie materjałów i pomoc ręczną rs. 795 kop. 20, razem jak wyżej rs. 3109 kop. 69.

Mający przeto chęć podjęcia się tej entrepryzy, obowązanym jest w terminie i miejscu wyżej oznaczonym zgłosić się, gdzie po okazaniu kwitu jakiej bądź kasy Skarbowej na złozone vadium wyrównywające 1/10 część sumy anszlagowej do licytacji przypuszczonym będzie, które nieutrzymującemu się zaraz zwróconem zostanie, utrzymujący się zaś obowiązany dokompletować vadium na kaucją, do wysokości 1/5 części sumy za którą zobowiąże się entrepryzę wykonać, które do Banku na procent odesłanem będzie i tam pozostanie do czasu uczynienia zadość warunków zawrzeć się z nim mającego kontraktu.

Tu się nadmienia, że wynagrodzenie płaconem będzie w miarę postępu robót w III. ratach i że deklaracje podane lub nadesłane po terminie wyżej oznaczonym przyjęte nie będą, i uznane zostaną chociażby najkorzystniejsze, za nieważne, zastrzega się iż pisane być winny wedle wzoru poniżej domieszczonego, czytelnie bez poprawek i dobrze opieczętowane.

Warunki do licytacji i anszlag kosztów w biurze Powiatu przejrzanemi być mogą w godzinach biurowych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Kalwaryjskiego z dnia 10 (22) Sierpnia r. b. Nr. 13928. podaję niniejszą deklarację, i ż przyjmuję obowiązek podjęcia się entreprzy wystawienia nowej plebanii z wikaryatem przy kościele parafialnym we wsi Łankieliszki za sumę rs. N. wyraźnie rubli sreb. N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnem, objętym. Kwit kasy N. na złożone vadium w sumie rs. 310 kop. 97 składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji, sam odbiorę (lub o nadesłanie na mój koszt do N. upraszam) stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia miesiąca 1862 r.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko)

Kalwarja dnia 10 (22) Sierpnia 1862 r.
Buguski.

(N. D. 4386) *Magistrat Miasta Chełma.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 4 (16) Września r. b. od godziny 8 z rana, do godziny 6 po południu w Kancelarji Magistratu m. Chełma w obec Pomocnika Naczelnika Powiatu Krasnystawskiego, odbywać się będzie licytacja przez opieczętowane deklaracje na wydzierżawienie dochodu kasy Ekonomicznej m. Chełma brukowego, targowego i jarmarcznego na lat trzy od dnia 1 Stycznia 1863 r., do dnia 31 Grudnia 1865 r. od sumy rocznej rs. 913 kop. 53, mający chęć licytowania zaopatrzywszy się w vadium $^1/_{10}$ część wyżej wyrażonego czynszu wyrównywające na oznaczony termin przybyć zechcą.

Chełm d. 1 (13) Sierpnia 1862 r.
(1) Burmistrz, Karczewski.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia z dnia 1 (13) Sierpnia r. b. Nr. 1679, podaję niniejszą deklarację, że zobowiązuję się zadzierżawić dochód kasy Ekonomicznej m. Chełma brukowe, targowe i jarmarczne zwany za sumę rs. (tu wypisać literami wyraźnie bez poprawek), a to na lat trzy od dnia 1 Stycznia 1863 r. do dnia 31 Grudnia 1865 r. poddając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym. Vadium w kwocie rs. 91 kop. $35^1/_2$, składam. Chełm d. N. 1862 r.

(Podpisać imię i nazwisko).

(N. D. 4169) *Burmistrz miasta Kutna.*

Ponieważ licytacja w pierwszym terminie spełzła bezskutecznie, przeto zawiadamia publiczność że w dniu 24 Sierpnia (5 Września) r. b. o godzinie 11ej przed południem, odbywać się będzie powtórna głośna in minus licytacja, na reperacją magazynu Prowianckiego w mieście Kutnie, z przetargiem w dniu 28 Sierpnia (9 Września) t. r. w godzinach przedpołudniowych w obec delegowanych. Licytacja ta rozpocznie się od sumy anszlagiem wyrachowanej rs. 917 kop. 38; przystępujący do licytacji winien złożyć vadium 1/10 część sumy to jest rs. 91 kop. 74.

Warunki i anszlag w każdym czasie w godzinach służbowych w Magistracie miejscowym przejrzane być mogą. Chęć więc licytowania mający w oznaczonym terminie i miejscu zgłosić się zechce.

Kutno dnia 28 Lipca (9 Sierpnia) 1862 r.
(3) Regalski.

(N. D. 4267) *Rada Szczegółowa Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie.*

W dniu 3 (15) Września r. b. o godzinie 6 po południu w Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych, odbędzie się publiczna licytacja przez opieczętowane deklaracje, na wydzierżawienie pałacyku z ogrodem, lub bez, do Instytutu należące parkanem oddzielone, poczynając od sumy za sam pałacyk rs. 250, za pałacyk z ogrodem rs. 500 in plus.

Warunki oraz wzór do mającej się złożyć deklaracji można odczytać każdodziennie w Kancelarji Instytutu od godziny 9 do 12 z rana, a od 3 do 6 po południu, oprócz Niedzieli i świąt.

Przystępujący do licytacji winni poprzednio złożyć w kasie Instytutu vadium wyrównywające $^1/_4$ części pretium do licytacji oznaczonego.

Warszawa d. 18 Sierpnia 1862 r.
Przezydujący,
(1) Tajny Radca, Białoskórski.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 4391) *Urząd Skarbowy Chełm.*

Madecki Podrewizor, Prom, Kabacik i Sokołowski strażnicy tabaczni, denuncjacją w dniu 7 Sierpnia r. b. podaną, oskarżyli defraudantów niewiadomych o defraudacje tabaki funt. 389, tytuniu krajowego funt. 331, tytuniu w liściach funt. 62 i wykrętków tytuniowych funt. 24, które pomiędzy wsią Hniszowem, a Swierczniem, wraz z parą końmi i wozem zatrzymali, a defraudanci ratowali się ucieczką, przeto Urząd Skarbowy, wzywa niniejszem właścicieli powyższych objektów, aby do Urzędu tutejszego zgłosili się i własność swoją udowodnili, inaczej zaocznie osądzeni zostaną.

Chełm d. 27 Lipca (8 Sierpnia) 1862 r.
(1) Nafalski.

(N. D. 4392) *Urząd Skarbowy Miasta Sokołowa.*

W dniu 9 (21) Sierpnia r. b. podrewizor tabaczny posady Sokołów, przy dziennym patrolu spotkał w lesie pod osadą Wesałą trzech włościan nieznanych którzy traktem do wsi Przeździatka prowadzącym, w jednego konia wozem nieszybowanym jechali, po małych tedy utarczkach porzuciwszy konia, ucieczką ratowali się a podrewizor zostawszy na miejscu przy koniu, wykrył w wozie 40 funt. tabaki prostej i dwa funty cygar gatunku pospolitego.

Wzywa przeto właścicieli tak konia z uprzężą jako też defraudowanych objektów aby w ciągu czterech tygodni zgłosili się do urzędu tutejszego z dowodami usprawiedliwiającemi ich własność po odbiór, również urząd skarbowy wzywa i inne osoby mieć mogące, jaką kolwiek wiadomość o spełnionej defraudacji, aby pod tym względem udzielić zechciały.

Sokołów d. 10 (22) Sierpnia 1862 r.
Samborski.

(N. D. 4037) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.*

Zapozywa Marjana Cichockiego, Ekonoma ostatnio we wsi Baby, gminie Solec, Powiecie Łęczyckim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, iżby się dla wykonania na jego osobie kary, Postanowieniem w drodze łaski wydanem oznaczonej, najdalej w ciągu dni 30 do Sądu tutejszego stawił, w przeciwnym bowiem razie według prawa postąpione będzie.

Brześć d. 20 Lipca (1 Sierpnia) 1862 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Tryniszewski.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 4033) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem kraju czuwające, aby na Emilię Wertle v. Sztumpel, urodzoną we wsi Dobróniu, Powiecie Sieradzkim, lat 25 wieku mającą, wzrostu średniego, budowy ciała szczupłej, włosów ciemnych, oczu niebieskich, twarzy ściągłej, nosa miernego, ust miernych, znaków szczególnych żadnych oprócz znaku na jednem oku od uderzenia z małego dziecka, baczną uwagę zwracały i tę za dostrzeżeniem Sądowi tuteszemu, lub najbliższemu zamieszkania dostawić raczyły, obwiniona ta bowiem postanowieniem JW. Namiestnika Królestwa na dwa miesiące zamknięcia w domu roboczym jest skazaną.

Łęczyca d. 10 (22) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Wójcicki.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 4187) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za N. 27,071 i 28,573 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 27 Sierpnia r. 1862 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (3)

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.